

SŁOWO

Wilno, Czwartek 8 listopada 1934 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Adm. 223. Administracja czynna jest od g. 9-iej do 4-cj popoł. Sekretarz red. przyjmuje codziennie od 12 do 1-iej.

- BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk
- BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin
- GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
- GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
- HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”
- KLECK — Sklep „Jedność”
- LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski
- LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”
- MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
- NIEŚWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego
- NOWOGRODEK — Kiosk St. Michałskiego
- N.ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”
- DRUJA — Kowkin
- OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauca.
- PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwica
- PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
- POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
- STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
- ŚLONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 10
- SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
- ST. ŚWIECIANY — M. Lewin, Biuro gazetowe ul. 3 Maja
- SZARAKOWSZOZYŃNA — M. Mindel, Skł. apteczny
- WOLÓZYN — Liberman, Kiosk gazetowy
- WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zaliczając 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego nr-u 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kromka reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Dzisiaj rozstrzygną się losy rewizji konstytucji we Francji

Francuskie grupy parlamentarne uchwalają swoje decyzje w sprawie rewizji konstytucji i rządu Doumergue'a

Za premierem Doumergue'iem

Większość przeciwko premj. Doumergue

Próby pojednania są czynione, ale...

Dzień dzisiejszy rozpoczął się właśnie pod znakiem dążeń do pojednania. Premier Doumergue rozmawiał dziś z ministrami Lavalem, Lemerym, Rivollem i in., oraz odbył naradę z grupą senatorów. Minister Herriot konferował z wybitnymi przedstawicielami partii radykalnej. Punktem wyjścia do pojednania jest deklaracja radykałów, która stwierdza, że są oni gotowi w dalszym ciągu poprzeć wszystkie wysiłki, celem utrzymania rozejmu politycznego, jednak nie mogą się zgodzić na metody sprzeczne z doktryną republikańską.

Herriot oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że ze względu na zobowiązanie wobec premiera musi się narazie powstrzymać od wszelkich informacji. Nie ulega wszelkiej wątpliwości, że, jeżeli zawiodą dzisiejsze usiłowania, mające na celu doprowadzenie do kompromisu, jutro przed południem ustąpi cały gabinet Doumergue'a.

Premjer wyraźnie oświadczył, że każdy wyłom w składzie obecnego gabinetu zmusi go do wycofania się z życia politycznego. Premier, jak informują w kołach do niego zbliżonych nie jest usposobiony do pojednawczo. Wniosek o prowizorium budżetowe na pierwszy kwartał 35 r. premier traktuje jako posunięcie nawskroś polityczne i z tego powodu nie zamierza przyjąć formuły gwarantującej mu uchwalenie w trybie przyspieszonym budżetu na cały rok 35. Podkreślają ponadto, że premier nie zmienił zdania w sprawie prowizorium również z tego powodu, że chce mieć już obecnie całkowitą wolną rękę w sprawach ogólnych i finansowych.

Komisja finansowa izby deputowanych miała dziś przeprowadzić dyskusję nad wnioskiem o prowizorium budżetowe. Wobec niepewności sytuacji posiedzenie komisji odłożono do czwartku. Dwaj członkowie komisji, deputowani Lasperie i Denais, zapewniali, że wielu członków komisji finansowej przychylnie ustosunkowuje się do wniosku o prowizorium budżetowe. Wniosek ten zyskałby jeszcze większe poparcie, gdyby premier zgodził się ograniczyć swoje żądania do jedynego sięgającego prowizorium budżetowego na styczeń przyszłego roku.

Minister spraw wewnętrznych Marchandau, który już wczoraj podkreślił konieczność osiągnięcia porozumienia ze względu na wysoce krytyczną sytuację wewnętrzną, oświadczył dziś dziennikarzom, że nie uważa sprawy za straconą. Grupa radykalna dziś wieczorem ponownie obradować będzie nad sytuacją. Zdaniem ministra gabinet Doumergue'a można i należy utrzymać.

Inni politycy nie podzielają optymizmu ministra Marchandau. W dalszym ciągu więc mówi się o zbiorowej dymisji rządu w dniu jutrzejszym.

Grupa leży radykalnej postanowiła wypowiedzieć się za projektem premiera Doumergue'a.

Republikanie lewicowi wyrażają w tym nieufności premierowi.

Grupa radykałów lewicowych zajęła bardziej powściągliwe stanowisko, uchwalając jednak wniosek, będący pewnego rodzaju apelem do stronnictwa, aby podtrzymać rząd, i aby w obecnych okolicznościach utrzymać rozejm polityczny.

Grupa deputowanych, należących do „alliance democratique” zebrała się w izbie, celem zastanowienia się nad obecną sytuacją polityczną.

Po długiej dyskusji uchwalono wniosek podkreślający konieczność utrzymania rozejmu partyjnego i prze-

strzegający tych, którzy chcieliby wolać przesilenie rządowe, przed odpowiedzialnością, jakaby mogła w związku z tem spaść na nich.

Pułkownik de la Rocque, przewodniczący „Krzyża ognistego” w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi „Le Petit Journal”, podkreśla powagę sytuacji. Niema człowieka, który mógłby zastąpić premiera Doumergue'a w chwili tak wyjątkowo poważnej ze względu na okoliczności istniejące w polityce wewnętrznej i zagranicznej. Pułkownik broni dalej premiera Doumergue'a przed zarzutem dyktatury i zarazem przestrzega, że jeżeli parlament i partje popelniają jutro zbrodnię, jaką byłby powrót do dawnych kombinacji politycznych, to naród nigdy tego nie przebaczy.

RADYKAŁOWIE - SOCJALIŚCI

PARYŻ. Na posiedzeniu grupy radykałów minister Herriot poinformował deputowanych radykałów o obecnej sytuacji, celem umożliwienia grupie zajęcia stanowiska w tej kwestii. Herriot sądzi, że grupa parlamentarna powinna powziąć decyzję, do której zastępuje się ministrowie radykałami.

Celem nie wpływania na tok obrad min. Herriot zaproponował kolegom, iż opuści salę. Następnie wywiązała się dyskusja, której przebieg był bardzo chaotyczny.

Minister Herriot i inni ministrowie radykalni zostali zaproszeni do wzięcia udziału w debacie. Deputowany Martinand-Deplat zgłosił wniosek domagający się natychmiastowej dysku-

sj nad budżetem i odrzucenia wniosku rządu o prowizorium budżetowe.

W końcu po dłuższej dyskusji uchwalono niemal jednomyślnie rezolucję treści następującej:

Grupa oświadcza się za ideą rozejmu partyjnego i lojalnie stosując się do niej domaga się jej poszanowania przez inne partje.

Grupa domaga się organizacji państwa z wykluczeniem wszelkich postanowień, mogących pozostać w sprzeczności z doktryną republikańską.

Troszcząc się o dobro administracyjne państwa, grupa postanawia domagać się natychmiastowej dyskusji nad budżetem.

WIECZOREM PRZED DNIEM DECYZJI

PARYŻ — Premier Doumergue przyjął wieczorem, ministrów Marquetta, Marchandau, Mallarne'a, Paul Renaulta, Delbosa i delegację byłych kombatanów. Poza tem konferował dłużej z przewodniczącym komisji finansowej izby deputowanych Malwym oraz generalnym sprawozdawcą komisji budżetowej deputowanym Jacquierem.

Po tych konferencjach zaczęły krążyć pogłoski, że radykalni ministrowie nie zgłoszą jutro dymisji, lecz pozostawią plenarnemu posiedzeniu izby ostateczne wypowiedzenie się w sprawie żądanej przez premiera Doumergue'a prowizorium budżetowe za I kwartał 35 r.

Tym wiadomościom zaprzecza do pewnego stopnia minister Herriot, który oświadczył dziennikarzom, że jego zdaniem składanie pełnej odpowiedzialności na izbę, nie świadczyłoby o odwadze, a co gorsza rozpetałoby przeciwko parlamentowi nową burzę, w razie gdyby większość izby była przeciwna wnioskowi Doumergue'a. Z tego oświadczenia wysunęto wniosek, że dymisja ministrów radykalnych jest w zasadzie postanowiona i że kryzys gabinetowy stanie się dziś czy w czwartek, faktem dokonany. Minister Herriot podkreślił, że czynił wszystko, aby lojalnie utrzymać rozejm polityczny, o czym świadczy jego stanowisko na kongresie w Nantes. Jednakże u-

trzymanie rozejmu wymaga możliwości rozstrzygnięcia sporów, jakie mogą powstać w łonie rządu. Możliwość tej ministrom radykalnym nie da no.

„Le Petit Journal” zwraca uwagę na inne słowa ministra Herriota, który powiedział m. in., że niema dnia, aby nie otrzymał listownie, lub przez telefon pogroźek śmierci. Niejednokrotnie odzywa się dzwonek telefoniczny z temi groźbami podczas nocy. Widzicie więc, mówił Herriot, że życie niezawsze jest zabawne. Dziennik zauważa, że to oświadczenie, które świadczy o wielkim podnieceniu istniejącym wśród mas, może wzbudzić zrozumiałe zaniepokojenie.

GRUPY SOCJALISTYCZNE NIE NALEŻĄCE DO „WSPÓLNEGO FRONTU”

Grupy parlamentarne socjalistycznej partii Francji, socjalistów Francji i republikanów socjalistów wspólnie uchwalili, ustosunkowując się nieprzychylnie do wniosku premiera Doumergue'a o przyznanie rządowi trzymiesięcznego prowizorium budżetowego, który to wniosek grupy uważają za nieuzasadniony, ze względu na możność szybkiego uchwalenia budżetu.

Deputowani należący do tych partji, wypowiedzieli się również przeciwko wszelkim próbom rewizji konstytucji, które mogłyby zmierzać do ustanowienia władzy jednostki.

Odroczenie sesji Sejmu i Senatu

WARSZAWA. — Dziś o godz. 10-iej przybył do gmachu Sejmu dyrektor biura prawnego prezesa rady ministrów p. Władysław Paczowski, który wręczył panu marszałkowi Sejmu zarządzenie P. Prezydenta R. P. w sprawie odroczenia sesji zwyczajnej Sejmu. Zarządzenie Prezydenta brzmi:

Na podstawie artykułu 25 konstytucji odraczam z dn. 7 listopada

1934 roku sesję zwyczajną Sejmu na dni 30.

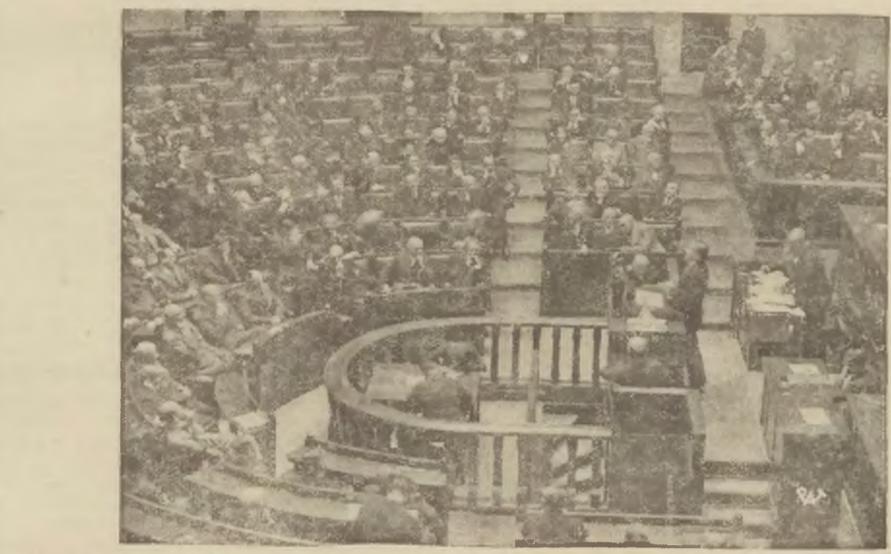
Prezydent Rzeczypospolitej
(—) Ignacy Mościcki
Prezes Rady Ministrów
(—) Leon Kozłowski.

Następnie pan dyrektor zarządzenie podobnej treści z powołaniem się na art. 37 konstytucji doręczył p. marszałkowi Senatu.

Przydział referentów budżetów w Sejmie i Senacie

- WARSZAWA. — Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezesa posła Byrki posiedzenie komisji budżetowej sejmku. Na posiedzeniu ten dokonano rozdziału referatów poszczególnych części budżetu na rok 1935 — 36. Sprawozdawcami poszczególnych części preliminarza wybrani zostali następujący posłowie:
- Budżet Prezydenta Rzplitej objął poseł Czuma.
- Sejm i Senat poseł Wierzbicki.
- Najwyższa Izba Kontroli poseł Czuma.
- Prezydium Rady Ministrów — poseł Tebinka.
- Fundusze podległe prezydium rady ministrów — poseł Sowiński.
- Ministerstwa spraw zagranicznych — poseł Walewski.
- Ministerstwo spraw wojskowych — poseł Duch.
- Fundusze podległe ministerstwu spraw wojskowych — poseł Sanojca.
- Ministerstwo spraw wewn. — poseł Pączek.
- Ministerstwo Skarbu — poseł Holyński.
- Monopole — poseł hr. Czapski.
- Fundusze podległe ministerstwu

- skarbu: budowlany, odbudowy miast i specjalny rachunek terenowy rozbudowy miasta — poseł Sanojca.
- Fundusz specjalny rady spółdzielczej — poseł Holyński.
- Fundusz pomocy instytucjom kredytowym — poseł Holyński.
- Państwowy fundusz eksportowy — poseł Czernichowski.
- Ministerstwo sprawiedliwości — poseł Seidler.
- Ministerstwo przemysłu i handlu — poseł Czernichowski.
- Ministerstwo Komunikacji — poseł Starzak.
- Fundusze podległe ministerstwu komunikacji — poseł Szrednicki.
- Ministerstwo rolnictwa i reform rolnych — poseł Karwacki.
- Ministerstwo WR i OP — poseł Zdzisław Stronksi.
- Ministerstwo opieki społecznej — poseł Sowiński.
- Przedsiębiorstwa i zakłady podległe ministerstwu opieki społecznej — poseł Dyboski.
- Ministerstwo poczt i telegrafów — poseł Dobrzański.
- Emerytury i zaopatrzenia oraz



Moment z posiedzenia Sejmu w dniu 6-go bm. w czasie przemówienia ministra Skarbu Zawadzkiego.

- renty inwalidzkie i pensje — poseł Wagner.
- Długi państwowe — poseł hr. Czapski.
- Ustawę skarbową i referat generalny objął poseł Miedziński.
- Na posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej pod przewodnictwem senatora Popławskiego przydzielono referaty poszczególnych części preliminarza budżetowego, jak następuje:
- Prezydent Rzplitej i ministerstwo przemysłu i handlu — senator Ewert.

- Najwyższa Izba Kontroli oraz sejm — senator ks. Drucki-Lubecki.
- Senat i prezydium rady ministrów — senator Mora-Brzeziński.
- Fundusz Pracy — senator Iwanowski.
- Ministerstwo spraw zagranicznych — senatorka Anna Hubicka.
- Ministerstwo spraw wojskowych — senator Dąbski.
- Ministerstwo spraw wewnętrznych — senator Wańkiewicz.
- Ministerstwo skarbu oraz długi państwowe — senator Szarski.

- Ministerstwo sprawiedliwości — senator Zacek.
- Ministerstwo komunikacji — senator Skoczylas.
- Ministerstwo rolnictwa i reform rolnych — senator Rdułtowski.
- Ministerstwo WR i OP — senator Ehrenkreuz.
- Ministerstwo Opieki Społ. senator Barański.
- Ministerstwo poczt i telegrafów — senator Lempke.
- Emerytury i zaopatrzenia, renty inwalidzkie i pensje oraz monopole — senator Karłowski.
- Referat generalny i ustawę skarbową objął senator Szarski.

Prawdopodobni następcy premiera Doumergue'a

Następcą premiera Doumergue'a wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zostałby Laval, który prócz stanowiska premiera zachowałby tę rolę spraw zagranicznych. Wymieniają wprawdzie kandydatury marszałka Petaina oraz ministra Flandria, minister Laval znajduje się jednak największe szanse, gdyż w całym konflikcie odgrywa on rolę pojednawczą. Ułatwiłoby mu to sprawowanie wysokiego urzędu przy zachowaniu dotychczasowego składu gabinetu. Mówią dalej, że minister Laval przyjąłby niewątpliwie warunki radykałów i odstąpiłby od żądań premiera Doumergue'a co do prowizorium budżetowego, natomiast w innych punktach kontynuowałby dzieło naprawy ustroju państwa przy poparciu stronnictw zgromadzonych w rządzie.

Francuzki żądają praw wyborczych

PARYŻ. Organizacje kobiece zebrały się wczoraj przed Izłą deputowanych z transparentami, domagając się przyznania kobietom praw wyborczych. Delegacja była przyjęta przez deputowanego Mandla, który jako przewodniczący komisji reformy prawa wyborczego, przychylnie ustosunkował się do dezyderatów organizacji niewieścich. Odpowiednie projekty będą rozważane przez komisję.

SILVA RERUM

KOEDUKACJA

Wychowanie koedukacyjne młodzieży szkół średnich znalazło zastosowanie przedewszystkiem zagranicą. Po pewnym czasie przekonano się jednak, że koedukacja ma więcej wad niż zalet, zaczęto więc cofać się. Wówczas dopiero Polska, chwytającą przestarzałe „nowinki“, zaczęła entuzjastycznie się koedukacją. Dziś nawet u nas (nareszcie!) zaczęły coraz stanowczniej rozlegać się głosy krytyczne. Prasa fachowa już się wypowiedziała. — Głos mają rodzice.

Na łamach Polskiej Zbrojnej (306) przemawia pewna matka:

Celem wyrobienia towarzyskiego moich dzieci urządam od czasu do czasu tak zwane „Kinderbale“ i co się okazuje. Jak długo jestem z dziećmi i kieruję zabawą — jest znośnie, wystarczy jednak chwila mej nieobecności, a robi się awantura. Dziewczynki nie chcą się bawić w wojsko i zabawy chłopięce, a chłopcy gardzą zabawami dziewczęcimi. Trudno, inne są zainteresowania dziewcząt, a i te chłopców. Koniec balu jest taki, że dziewczynki uciekają do drugiego pokoju, a chłopcy z uczuciem ulgi, — głośno wyrażonej — zaczynają bawić się po swojemu.

Takie stwierdzenie stanowczej różnicy w psychice i upodobaniach chłopców i dziewcząt, zdawałoby się, jest wodą na młyn koedukacji, której jeszcze chodzi o załagodzenie, jeżeli nie zlikwidowanie tej różnicy. Ale oto doświadczenie życiowe:

Syn mój doniedawna uczęszczał do szkoły koedukacyjnej. Przed lekcjami wprowadzono 10-minutową gimnastykę. Dziewczynki ćwiczyły w pierwszych rzędach, chłopcy zaś z tyłu, przeczem, jak mi mój syn powiedział, robili wysiłki, aby zobaczyć, jakie która z dziewczynek ma majteczki. Myślę, że to conajmniej zawiesznie.

Wyrobiam u chłopca poczucie grzeszności w stosunku do dziewczynki. Jedną z jego koleżanek opadli in ni koledy i zaczęli bić. Nic dziwnego, boć przeciw staremu się wpiąć w szkołach koedukacyjnych przekonanie, że nie ma różnicy między dziewczynką a chłopcem. W tym wypadku dziewczynka była słabsza i nie mogła się bronić, syn mój więc popędził jej na ratunek i przerwał bijatykę. Koledy jego ogłosił zaraz, że Julek kocha się w Hani, że jest to jego „narzeczoną“ itd. Trzeba dodać, że dzieci te mają po 9 i 10 lat i że to nie są sporadyczne wypadki.

To są drobniutki, ale tych drobniutków jest bardzo dużo i są one niezmiernie charakterystyczne.

Podsumowując te napozór drobne i blache przykłady, dochodzimy do wniosku, że albo szkoły koedukacyjne szwankują na doborze pedagogów, albo jest jeszcze za wcześnie na wprowadzenie ich w życie, albo wreszcie nie mają wogóle racji bytu...

Błędne jest twierdzenie, że wspólna nauka dopinguje. Uczniowie osławiają się z obecnością koleżanek i zły stopień nie jest tak przykry dla ambicji, jakby sobie tego życzyli pedagogowie.

Powiadają niektórzy, że w szkole koedukacyjnej dziewczęta nabierają hartu, a chłopcy łagodnieją. Ja twierdzę, że z dziewczęta wyrabia się typ chłopczycy, niesympatyczny i niekobiecy, który — trudno. trzeba się przyznać — zwyczajem kobiecym szarżuje. Chcemy mieć z córek naszych prawdziwe kobiety, a w przyszłości matki, bo tego wymaga od nas państwo. Mamy dowody, że kobiety, wychowane „po staremu“ dzielnie radzą sobie w życiu, nie zatracając kobiecości.

Takie są słuszne uwagi inteligentnej matki, która na przykładzie własnych dzieci przekonała się, czym jest koedukacja.

Lector.

Amerykański ekspres elektryczny



W Stanach Zjednoczonych Ameryki przeprowadzone ostatnio próby z nowym ekspressem elektrycznym. Pierwsza jazda próbna prowadziła z San Francisco do New Yorku. Pociąg przebył tę przestrzeń w 56 godzinach i 56 m.

Człowiek oskarżony o 22-krotny mord

Z PREMEDITACJĄ

Proces Sylwestra Matuski przed sądem budapeszteńskim

(el). Wielka sala sądu karnego w Budapeszcie jest wypełniona szczerze. Liczna publiczność reprezentuje najrozmaitsze warstwy. Dużo eleganckich pań, wyżsi oficerowie w barwnych mundurach, liczne znane w mieście osobistości, asy adwokatury i sądownictwa, lekarze - psychiatry, profesorowie w okularach, dziennikarze zagraniczni. Wszystko razem: publiczność głodna sensacji, z domieszką zawodowców.

MATUSKA WCHODZI NA SAŁĘ

Grobowa cisza panuje w wielkiej sali, gdy przewodniczący sądu daje znak, by wprowadzono oskarżonego. Wchodzi Matuska w eleganckim ciemnym ubraniu, ze starannie związanym krawatem, gładko wygolony, w lakierkach i bez śladu zmieszania zajmując miejsce na ławie oskarżonych, między dwoma uzbrojonymi żołnierzami. Ciężkie kajdany, które wiódł za sobą z chrzęstem i dzwonieniem, zostają mu zdjęte z rąk i nóg.

Oskarżony jest w dobrym humorze. Czuje, że stanowi obiekt zainteresowania wszystkich, jako bohater dnia, jako główny aktor dramatu, który się tu rozegra przed bardzo licznym audytorjum. Z niecierpliwością czeka na odbycie wstępnych formalności, odczytania obszernego aktu oskarżenia i odebrania t. zw. generaljów. Widać po nim, że już pragnąłby wygłosić większą mowę.

Nowy most na Wiśle

WARSZAWA. — W dniu 11 b.m. odbędzie się uroczyste otwarcie mostu drogowego na Wiśle w Toruniu. Most ten, długości 80 m. i szerokości i użytkowej 15 m., uważać należy za największą inwestycję drogową w Polsce. Budowę rozpoczęto w 28, ukończono w 1934 r. Most zbudowano z funduszy państwowych i miejskich.

—Oo—

PAMIĘTAJMY O GŁODNYCH!
ROZPOWSZECHNIJMY BONY
JALMUŻNICZE CARITASUWALKA PRZECIW NIEWIE-
RZĄCYM

— Czy poczuwa się pan do winy? Zdecydowanie i wyraźnym „Tak“ — odpowiada na to pytanie przewodniczącego Matuska. — „Zajmuję moich czynów, ale nigdy nie popełniłbym tego groźnego wzbudzającego zamach, gdybym nie został do tego zmuszony“.

— Kto pana zmusił? — pyta przewodniczący.

Oczy Matuski błyszcą. „Duch Leona“ — odpowiada i oddycha z ulgą. Widać, że czuje się jakgdyby uwolniony od ciężaru, który mu piersi uciskał. Czuje się w swojej roli, dopiero teraz, gdy padło to — jego zdaniem — wielkie słowo. „Duch Leona“ — mówi — duch, który mnie ścigał w ciągu całego mojego życia, który mnie wstrzymywał w walce z niewierzającymi i który wreszcie wpędził mnie w zatrucie“.

Napróżno przerywa mu przewodniczący, starając się powstrzymać ten potop słów:

— Panie Matuska, przecież pan jest inteligentnym człowiekiem, Pan był nauczycielem. Jakże może pan wygadywać takie głupstwa? Niech nam pan nie opowiada bajek. O duchu Leona na naopowiadał pan już dosyć w Wie dniu. Niech nam pan lepiej powie, kto to był ten duch Leona?

SZATAN Z ŁYSINĄ

„Ejlo pigułu Leonów w moim życiu — odpowiada triumfująco Matuska. — Pierwszy Leon popełnił takie szaleństwo, że straciłem łaskę Bożą. Był to mój kolega szkolny. Drugi Leon zajmował się magją. Był to bardzo dziwny i wytworny człowiek, który także w dzień — angielskim zwyczajem — nosił frak i potrafił wyczytać najprzeróżniejsze sztuki. Człowiek ten zahypnotyzował mnie. Trzeci Leon był moim wrogiem i ten wrogił mi w nieścieżkę. Czwarty Leon wymusił na mnie różne rzeczy, oszukał mnie i okradł. Najgorszy ze wszystkich był piąty. To był wcielony szatan“.

— A więc widział pan szatana? Czy miał kopyta? — pyta przewodniczący. — „Tak dokładnie go nie widziałem — odpowiada Matuska, nie drgnąwszy nawet powieką. — „Miał łysinę i siwe włosy na skroniach. Był podobny do pewnego adwokata wiedeńskiego, który spowodował opieczotowanie moich rzeczy“.

ZAKŁADANIE I ZDEJMOWANIE
KAJDAN

— Przystań pan z temi głupstwami! Nie będzie pan nam tutaj opowiadał baśni, wyssanych z palca — mówi ostro przewodniczący.

„Ja mówię prawdę — ryczy już, a nie woła Matuska. W tym momencie traci zupełnie panowanie nad sobą. Wali pięściami w stół, tak, że od głoś rozlega się po całej sali. Dwaj żołnierze chwytają go za ręce i w oczach prezydenta sądu nakładają mu kajdany.“

Po chwili Matuska uspokaja się i prosi sąd o wybaczenie, że się uniósł. Wobec tego przewodniczący prezydent sądu polega zdjąć kajdany. W dalszym przebiegu rozprawy Matuska jest bardzo nerwowy. Twarz wykrzywiła mu grymas, szarpie ubranie na sobie i wykonuje nerwowe ruchy.

W godzinach popołudniowych omawiane były intencje i spekulacje Matuski.

Z szerokim gestem i rozmachem mówi Matuska o najrozmaitszych transakcjach.

W jego słowach niema już niczego fantastycznego, ani szalonego. Przemawia rzeczowy, rozsądny, spokojny, pamiętający szczegóły i daty. Widać, że w sprawach handlowych nie przeszkadza mu żaden Leon.

Nie możemy niestety, podać naszym czytelnikom stenograficznego przebiegu rozprawy, gdyż zajęłoby to wszystkie strony dziennika. Streszczenie zeznań Matuski może natomiast dać wrazenie, że ma się do czynienia albo z obłąkanym, albo z symulacją obłąkania.

Gdy się czyta pytania i odpowiedzi Matuski, to poza sprawą Leonów, są one wyraźne, jasne i świadczą o doskonałej pamięci oskarżonego.

Matuska, będąc jednym z najgroźniejszych zbrodniarzy, jakich zna współczesność, jest jednocześnie psychologicznie niezwykle zagadką. Gdyby nie to, zamknięłoby go oddawna w domu warjatów. Z drugiej strony trudno pojąć zdrowemu na umyśle człowiekowi, w jakim celu mógł człowiek o pewnym poziomie inteligencji, wykonywać tak potworne, a tak trudne do urzeczywistnienia zamachy, pociągające za sobą śmierć dziesiątków niewinnych ludzi.

Rozprawa trwa. Przewidziana jest na dni sześć.

W WIRZE STOLICY

Wypadek z dubeltówką

Do Zbigniewa Myszkiewicza, młodego obywatela w województwie łódzkim, przyjechało dwóch urzędników Izby Skarbowej — sekwestrator i jego szef.

— Podatkij niezapłacone! Należy mi pieczęć!

— Ha, trudno, proszę...

Myszkiewicz wprowadził miłych gości do dworu. Zaczęli się rozglądać: — biblioteka — nie, to pana nie zaboli; stół — pli, choć opieczotowany, mógłby pan zeń korzystać; obrazy — wszystko jedno będzie pan na nie patrzył; trzeba coś, aby klientu drażniło, co by przynaglało do płacenia, by uwolnić daną rzecz — aha, jest!

Urzędnicy dojrżeli dubeltówkę, wiszącą nad łóżkiem obywatela, schwyli ją, wołając radośnie:

— To w sam raz! akurat sezon po łowach, a pan będzie musiał chodzić z kijem na zajęcia i kuropatwy. —

— Kławo!

— Nie tu, gamoniu, nie tu, — wrzasnął szef na sekwestratora, widząc, że ten chce przywalić pieczęć do lufy, dziedzie mógłby przecie strzelać, nie naruszając pieczęci — trzeba do cyngli!

Zaczęli majstrować, próbować, jak lepiej, nacisnąć cyngiel i dubeltówka plunęła nabojem śrutowym prosto w Myszkiewicza. Cały ładunek utkwiał w łydec. Obywatel osunął się na krzesło i zemdlął.

— Cóż to? — rzekł nieco skonsternowany sekwestrator, strzelba sama wystrzeliła?

— Zdnaje się, że oporny płatnik jest niezadowolony, zbłądł i miledzy.

— To mam na złość, stare kawalcy.

— Może jednak jest ranny... gdy śmy weszli, czy już tu była ta kałuża krwi?

— Nie pamiętam. Ale to głupstwo — trzeba zacząć, aż niepotrzeb na krew spłynię, wtedy ranny dojdzie do siebie, oprzytomnieje i powie jak się czuje.

— Ano to czekajmy.

Karol.

Szef wypalił fajkę, sekwestrator kilka papierosów, ucieli drzemkę — weszła gospodyni, donosząc, że obiad na stole.

— Jezus, Marja! — ryknęła, — wiesz zabity!

— Nie zabity, głupia babo, a tylko chwilowo niedysponowany, zaraz mu przejdzie.

— Doktora, prędko doktora! Jeszcze w mdynie.

Właśnie tego dnia lekarz powitano wy odbywał inspekcję sanitarną w dworskim młynie. Nie upłynęło i pięciu minut — przybiegł zadyszany.

— Połóż go na łóżku! Nogę u nieś w górę! Kawalek sznurka! — tak! Moeno przewiążać arterje! — doktor ścisnął szpagatem nogę powyżej łydki z ciałych sił.

Przewieziono Myszkiewicza do szpitala, do Łodzi. Lekarze skonstatowali zgon — z upływu krwi.

— Rana nie była groźna, — orzekli — pacjent młody, pełen sił, wykarałby się napewno, ale między pozostałymi, a pierwszym zabiegami była za długa przerwa — jakieś dwie i pół godziny, cała krew zeń uciekła, zwłaszcza, że siedział...

Za trumną 30-letniego Zbigniewa Myszkiewicza szli rodzice, siostry, przyjaciele, sąsiedzi.

— Rany sekwestratorskie, — zaczął jeden szlagon do drugiego, — toż należy się tym dwóm darniom surowa kara. Uśmiercili nam najczystsze działo ziemianśkiego w powiecie. I napewno nikt im za to nawet złego słowa nie powiedział.

— Owszem — odparł drugi obywatel, — miał duże przykrości; byłem wczoraj w Izbie Skarbowej i słyszałem, że przez okropną dat rugę o bydwu drabonach — Ciałyscie dzień u tego Myszkiewicza zmarowali, — mówił — i nawet nie nie opieczotowali! Leniuchy, niezguly, ciamajdy! Jeśli jeszcze raz mi się powtórzy takie lekoważenie swych obowiązków i trwanie czasu służbowego — bez pardonu wion z urzędu! Wysli od przesu jak zmyci.

Karol.

Poseł v. Papan na święcie ku czci poległych



W Wiedniu odbyła się uroczystość ku czci poległych armji austriackiej oraz poległych armji obcych. W święcie tym wziął udział specjalny poseł Rzeszy Niemieckiej v. Papan, który na zdjęciu wita się z ministrem majorem Feyem.

STARY NUDZIARZ CZY REWELATOR

Niezbym dawno zamieszliśmy depesze z Londynu, o wielkim wrażeniu jakie wywołał tam 3-i tom pamiętników Lloyd George'a, zwłaszcza że jego ustępy, które dotyczą krytyki operacji wojennych.

Nieprzychylnie dla Lloyd George'a dzienniki angielskie piszą, że stary mąż stanu, jest bardziej starym duchowo, niż fizycznie, stęrczycał, zgorzkniał i wogóle pozwala sobie za dużo. Na jego imię zaadresowane tysiące listów protestacyjnych ze sfer wojskowych. — „Tak nie można!“

Właściwie — twierdzą inni — albo się przyjmuje wynurzenia Lloyd George'a z usmiechem pobłażania dla gędzącego staruszka, albo się je bierze poważnie i wtedy tom jego pamiętników uwieczniony być musi szeregiem sensacyjnych procesów. Jakże to było naprawdę z generałem Haig'em? Po „kogoś“ jednego, ale te trzysta tysięcy najlepszych synów Anglii, którzy dobrowolnie ruszyli na front ażeby bronić swej ojczyzny. — Takiego oskarżenia nie wolno rzucić gołosłownie. Gaffa uchodzi płazem jakimś kawiarniane mu politykowi, ale nie człowiekowi, który podówczas był premierem, w których rękach spoczywał los imperjum.

Czy wolno się wobec tego dziwić, że pamiętniki Lloyd George'a rozpętały prawdziwą burzę?!

Lloyd George nie liczy się z temi względami. Nie tylko angielskiego generała Haig'a, ale francuskiego Joffre'a i Nivelle'a wdeptałby w ziemię flandryjskich okopów, im przypisując całą hekatombę trupów i krwi przelanej na zachodnim froncie — niepotrzebnie.

Tom trzeci zaczyna się od roku 1916, czyli od objęcia prezeń stanowiska premiera rządu. Nie szczędzi za szadniczo własnemu imieniu, jeżeli chodzi o podkreślenie swoich zasług. Z tego też względu niektórzy uważają pamiętniki Lloyd George'a raczej za lekturę sensacyjną niż poważny dokument historyczny. Brak w nich bowiem obiektywności, oceny wypadków z lotu ptaka, która niewątpliwie

rzucić by mogła wiele ciekawych refleksyj na tle wielkiej wojny.

Wytuszkując z powodzi osobistych wycieczek, oskarżeń i zgorzkniałego sceptycyzmu, zasadnicze tezy o błędach popełnionych przez koalicję — możemy je uszeregować w sposób następujący:

Niemieckie łodzie podwodne. Te zdaniem Lloyd George'a były absolutnie niedoceniane w Anglii (?) Niemcy posiadali straszną broń i z tej strony groziło koalicji o wiele większe niebezpieczeństwo niż w wszystkich frontach lądowych. Niebezpieczeństwo to oczywiście godziło głównie w Anglię. Pomyśl wojny podmorskiej nazwa Lloyd George pomyślnie genialnym. W roku 1916, 50 proc. tonnażu angielskiego stopredowały niemieckie łodzie podwodne.

Wiemy z różnorakich źródeł wojennych, że walka z łodziami podwodnymi była niezmiernie trudna, w wielu wypadkach okazywała się wręcz niemożliwą. Anglia gorączkowo budowała swoje łodzie podwodne, zakładano miny, puszczono w ruch flotę powietrzną, istniały specjalne niszczycielskie statki, wreszcie zastosowano wynalazek sieci metalowych, w które łapano „ubooty“ jak ryby, unieruchamiając im motory — nic nie pomagało: dro-

ga wodna z Europy do Ameryki stała się niebezpiecznym eksperymentem dla statków, które w podróż tę się udawały.

Zważono łodzie niemieckie w ten sposób, że statki handlowe i inne transporty nie wyruszały samodzielnie z portów, ale tworzyły swego rodzaju karawany, po kilkadziesiąt nieraz okrętów. Tego rodzaju karawana wodna otaczana była przez ścisły kordon statków wojennych różnego typu, wśród których przeważały niszczycielskie cięgnące sieć i t. d. Łodzie podwodne nie mogły się przedrzeć przez ten żelazny kordon nieprzyjacielskich statków wojennych, same zaś były narażone na wielkie niebezpieczeństwo.

Otóż koncepcję tego rodzaju eskortowania transportów morskich przypisuje Lloyd George właśnie sobie. Dodać przytem, że admirałcja angielska koncepcji tej się sprzeciwiała i stoczył o nią walkę z admirałem Jellicoe, który rzekomo dowodził jej niewykonalności. Upadek Rosji. Anglia wystąpiła odpowiedzialnym agentem do Petersburga. Zle informowali oni rząd brytyjski o właściwych nastrojach i wewnętrznej sytuacji w Rosji. Uspakajali i demontowali wszelkie pogłoski o możliwości wybuchu rewolucji. Absolutnie nie doceniali roli Carycy, a przedewszys-

tkiem destrukcyjnego działania Rasputina. Misja angielska delegowana w roku 1917 poprostu nie znała Rosji. Intelligence Service stał na niskim poziomie. Oczywiście nie obseszo się tym razem bez ostrych napaści — pod adresem dynastji rosyjskiej Ale Lloyd George zaprzecza jakoby rząd brytyjski odmówił prawa azylu rodzinie carskiej. Przeciwnie lojalnie zaproponował jej pobyt i gościnę w Anglii. — Balfour zaprosił Mikołaja II do Londynu. — Dokument tego „zaproszenia wraz z rodziną“ jest jedynym swojego rodzaju passe - partout dla rodziny carskiej, ponieważ opiewa w końcu: „pod warunkiem jeżeli rząd rosyjski łożyc będzie na utrzymanie“. Dokument ten no si datę 22 marca 1917 roku.

Plan operacji na lądzie. Anglia uporała się z łodziami podwodnymi, które wbrew twierdzeniom niektórych, stanowiły największe niebezpieczeństwo dla koalicji, a jednocześnie główną siłę morską Niemiec. W ten sposób Niemcy zostały właściwie zniszczone na morzu. Teraz należało zwrócić uwagę na ląd. Zdaniem Lloyd George'a wysiłki ofensywne na froncie zachodnim nie były potrzebne. Całą siłę należało skierować przeciwko Austrii, znacznie słabszej pod względem militarnym od Niemiec. Przytem Lloyd Geor-

ge zupełnie niespodziewanie wychwala Włochów, którzy uważani byli powszechnie za słabszych jeszcze od Austriaków.

A więc za wszelką cenę zgnieść najpierw Austrię, pozbawić Niemcy ich sojusznika i rozprawić się ostatecznie z wrogiem.

Przedewszystkiem winni są wszystkiemu Amerykanie... Stary polityk zię je nienawidził do Wilsona i do Stanów Zjednoczonych. Zapóźno przystąpił do wojny, zapóźno ogłosił mobilizację spóźniali się zawsze z piętnędziem na wojnę. Wogóle mogli się w tej wojnie nie pętać i udziału nie brać, skoro jednak przystąpili trzeba było robić rzetelnie, nie zaś jak sklepikarz targujący nieuczciwie.

Tom trzeci kończy się właśnie na okresie zaangażowania Ameryki w krwawą aferę europejskiej wojny. Na każdym kroku przeciwstawia Lloyd George siebie, swoją energję, inicjatywę i zdolności — nieudolności wielkich biżnich z nim współpracujących.

Ponoć w tomie czwartym przygotują się pigułki przeciwko Fochowi i Clemenceau.

Jeden z filarów Izby Kultury

— A teraz, panowie, ogólne podziękowanie!

Tak się kończą walce, piękne jak marzenie. Tak skończył się zjazd działaczy kulturalnych a projekt Izby Kultury. Pan J. Dubicki, uczestnik zjazdu, „z zapadłej prowincjonalnej ucieczki”, gdzie trwały jeszcze „han bice nas karne chaty i zapełnane poduszki okna” — palną takie podziękowanie organizatorom zjazdu, Erwuzio i tym wszystkim, w których zrodziła się „wielka idea” Izby Kultury. Podziękowanie swe wyróżnił p. Dubicki w Kurjerze Wileńskim.

Kto to jest p. Dubicki? Z podziękowania wynika, że jest to:

1. człowiek odseparowany od ośrodków kulturalnych, wędrujący w duchowym marazmie, pragnący atoli promieniować na masy;

2. posiadacz wielu sił potencjonalnych, lecz osamotniony;

3. spowodu braku podniecia duchowych i dręczącego osamotnienia, człowiek ten tuż preferka i brzydka owar monotonię spełnia swe obowiązki zawodowe;

4. jest marnotrawnym dziecięciem złości, szybko szarzejącym, grzybiącym, do niczego potem nie tęskniącym prócz pragnienia jada;

5. czuje lekką słabość do literatury i oddaje się niekiedy grafomańskiemu rozpamiętaniu;

6. nakonie, jest onieśmielonym i jakgdyby wprost wstydzającym się swego istnienia szarakiem.

Otoż p. Dubicki, którego powyższa skomplikowana autocharakterystyka przepisana została dosłownie z Kurjera Wileńskiego, podlizuje się bezwstydnie dziele literackiej Wilna:

Pragnęłam na zjeździe zapoznać się z literacką elitą m. Wilna, którą znam tylko z prasy. Zlekka czuję słabość do literatury i oddaję się niekiedy grafomańskiej rozpustie. Onieśmielony i jakgdyby wprost wstydzający się swego istnienia szarak, przy rozmowie z przedstawicielem Polskiej Akademii Literatury K. Irzykowskim, Hel. Roman, Dobaczewską, Łopalewskim i t. p., doznałam nie streszczających się w słowach uczuć. Do dziś prawie mam rozszerzone źrenice, w których maluje się piękna sala Zrzeszeń Artystycznych, majaczy się w duszy do dziś niby krajobraz, gdzie pierwszy raz ujrzałem te postacie, — niby szczyty tajemnych gór. Gdy pociąg mnie uwiezie znów w szarą smutną dal, będę cieszył się, że ponad „światy zabite deskami” wschodzi jasne słońce.

Elita wileńska — owe postacie niby szczyty tajemnych gór — drukuje to podziękowanie.

Dubicki, Dubicki! Zapamiętaj moje słowa! Żadnej pociechy już się z ciebie nie doczekamy. Jesteś stary i wyszarżany grzyb. Niezdolny nawet do uczciwej rozpusty: wynaturzasz się na przewrotną grafomanję. O żadnym promieniowaniu na masy w takich warunkach mowy niema. Klapa. Siła potencjonalna nie tu nie poradzi: trzeba mieć siłę kinetyczną. Prócz tego, aby promieniować na kogoś, trzeba kogoś mieć, a ty jesteś osamotniony i nieśmiały. Tłucz więc sobie w dalszym ciągu preferka i brzydka i żryj ile wlezie. A jeżeli koniecznie pragniesz zostać człowiekiem kulturalnym, to postaraj się spełnić żywiej swe obowiązki zawodowe i wyrzucić co prędzej poduszki z okien. Pamiętaj, że „duch” z izby ucieknie! A niechaj leci na cztery wiatry.

Jw.

Duchowieństwo katolickie w okresie najcięższych prób

Niewiadomo właściwie dlaczego, ale w ostatnich czasach zaczęło mówić „a raczej pisać, o roli duchowieństwa katolickiego w okresie po upadku powstania styczniowego, gdy rząd rosyjski dokonywał próby wprowadzenia języka rosyjskiego do nabożeństw do katolików.

Przypominano te dzieje, wyciągnięto je na łamy dzienników nie tyle w celu przypomnienia czytelnikom okresu znamiennej, rozpacze nierównej walki, ile w celu przypięcia łaski katolickim kapłanom, bo z ich grona wyszli tacy, którzy bez zastrzeżeń zaprzękali się rządowi rosyjskiemu i stali się wielkimi szkodnikami Kościoła i narodu.

Znane są te smutnej i niesławnej pamięci nazwiska „prałatów murawiewskich”: Zylińskiego, Tupalskiego, Niemeksy; pamiętne jest nazwisko infamisa Ferdynanda Szczykowskiego...

Czyni tych ludzi są tak jaskrawe i rżące, że nie nowego już dodać nie można, — nowa może być tylko interpretacja czynów. To też dowiedzieliśmy się od jednego z „historyków”, który z tragicznych przeżyć narodu chciał zrobić tanią sensację dla tłumy, — że kapłani katolicy nigdy nie byli dobrymi Polakami i być nimi nie mogą, należąc do międzynarodowej mafii „papieżników”. Patrjotów polskich trzeba szukać jedynie wśród wyznawców kalwinizmu.

Inny znów „historyk” gorliwie zebrał wszystkie głosy o porurej działalności zdrajców i podał je w ten sposób, że nieprzygotowany i niezbyt inteligentny czytelnik mógł przypuszczać, że to nie jednostki, lecz cały kler katolicki uległ demoralizacji i spopleśnieniu.

Działalność Zylińskiego, Tupalskiego et tutti quanti jest ponura i nikczemna, ale tylko człowiek zle-

won lub niezający historii ośmielił się oskarżać cały kler katolicki o uległość wobec rządu rosyjskiego i zdradę narodową.

Walka z „trebnikami” dowiodła właśnie wielkiego bohaterstwa i niezłomnych przekonań szerokiego katolickiego polskiego duchowieństwa.

Okres po roku 1863 był okresem największej klęski. Ciosy, które spadły wówczas na nieszczęśliwą Litwę, były straszne. Konfiskowano majątki, duszono wszelkie przejawy życia narodowego, krępowano wolną myśl, zabijano polskie słowo...

Wróg triumfował. Ostateczne zmniejszenie żywiołu polskiego, zdawało się, było bliskie. Zginęły już polskie szkoły, żałobą okryły się bezsilne dwory polskie, — twierdzą polskość pozostał tylko Kościół katolicki.

Walcząc z polskością, Rosjanie musieli uderzyć w Kościół.

W roku 1864 arcybiskup prawosławny Anton Zubko, jeden z głównych likwidatorów unji, pisał do Murawjewa, proponując swe usługi w dziele likwidacji Kościoła katolickiego:

„Już prawie od czterdziestu lat od czuwania potrzebę zniszczenia dla dobra naszego kraju tutejszego polskiego elementu, którego bezgraniczna nie nawiść do wszystkiego, co jest rosyjskie, rodmuchiwana przez fanatyczne dążenie do wszechświatowej teokracji, zrodziła w sobie tak za rządów polskich, jak i za rosyjskich... Wierzę i wierzę w możliwość zlikwidowania u nas katolicyzmu spokojnie, bez przelewu krwi!”

W tymże roku słynny polakozerc, utalentowany publicysta Katków pisał:

„Niechaj katolicy, protestanci, a nawet żydzi; otrzymują wykształcenie religijne jedynie w języku rosyjskim, niechaj wszyscy modlą się do Boga jedynie z rosyjskich ksiąg do nabożeństwa, a wówczas przestaną uważać się za Polaków. Ostatni węzeł, łączą-

cy ich z tą narodowością, zostanie zerwany!”

W r. 1866 wileński kurator szkolny Kornitow pisał:

„Gdy w kościołach katolickich lud zaczyna odmawiać swe modlitwy po rosyjsku, zamiast po polsku, latynizm i polonizm przestaną być niebezpieczne... Lud tutejszy nazywa wiarę katolicką „wiarą polską”, a raczej katolicką nazywają siebie Polakami. Obecnie ciż sami katolicy zaczęli rozumieć, iż nie są Polakami, lecz iż są Rosjanami, wyznającymi wiarę polską — i zaprzęgnię mogą nawet pod względem wiary złąć się z ich braćmi, Rosjanami!”

Sprawa była jasna: polityka rosyjska wymagała zmniejszenia polskości na terenach b. W. Ks. Litewskiego, — zrobić to było można tylko uderzając w Kościół katolicki. Działło się to w okresie najcięższej i najdotkliwej klęski, którą poniósł naród polski wskutek upadku powstania styczniowego. Polski kapłan katolicki nie miał więc żadnej opieki i pomocy ze strony społeczeństwa, bo nie było, nie mogło wówczas być zorganizowanej opinii społecznej.

Wiele zależało od stanowiska hierarchii kościelnej.

Po śmierci w kwietniu 1863 r. arcybiskupa Wacława Zylińskiego rząd archidiecezji Mohylewskiej objął w charakterze administratora biskup Józef Maksymilian Staniewski, o którym ks. Jan Wasilewski w znanej swej księdze o arcybiskupach i administratorach mohylewskich tak mówi:

„Zostawszy w r. 1863 administratorem archidiecezji mohylewskiej, w ciągu ośmiu lat dużo zło zrobił. Oddał się bowiem rządowi duszą i ciałem. Zaledwie kilka razy zdobył się na obronę spraw kościelnych, ale spóźnił się niezadowolony rząd, natychmiast ustępował... Rząd rozkazywał, a Staniewski wykonywał... Był to światowiec w habitach zakonnych lubi fioletach biskupich. Na względzie miał zawsze swój własny interes.

Niezwykłe przygody gdyńskich marynarzy na wzburzonym morzu

Bohaterskie uratowanie barki z załogą

Wielka gdyńska firma eksportowa „Polskarob” nabyła jesienią r. b. w Hamburgu holownik oraz dwie barki morskie, mające służyć jako pływające składnice węgla. Oddanie tego taboru nastąpiło w Hamburgu, dokąd firma „Polskarob” posłała odpowiednią załogę z kapitanem Borkowskim na czele.

Dnia 10 października br. przy dobrej pogodzie wyruszyły statki w drogę do Gdyni, mijając Sassnitz i Kottbus. Pod wieczór powstała gwałtowna burza tak, że cały tabór dla uniknięcia wyrzucenia na mieliznę musiał iść coraz dalej w morze, unikając większych przechyłów od ogromnej fali, która przychodziła z tyłu zakrywała zupełnie holownik.

O godz. 9-ej wieczór, a więc w zupełnej ciemności i w burzy, przy której fala dochodziła do kilkumetrowej wysokości pękł hol (lina), ciągnący barki. Barki te ze względu na znajdujących się w nich ludzi należało za-

każdą cenę ratować. Tymczasem woda wdzierała się do kotłowni holownika, tak, że w pewnym momencie przestała działać jego pompa, wobec czego załoga musiała wodę wylewać wiadrami.

Mimo to udało się na odczepioną barkę przerzucić ponownie hol, naprawić pompę i w ten sposób utrzymać gotowość do walki z potężną falą.

Następnego dnia o godz. 6-ej rano pękły łańcuchy sterowe drugiej barki, co utrudniało do ostateczności kierowanie holownikiem. W beznadziejnej jak się zdawało, walce z falą, ujrżeli marynarze latarnię małego portu Rügenwaldemünde. Port ten jednak ma tak wąskie wejście, że przeprowadzenie się do niego z dwiema barkami w dodatku bez sterów było niemożliwe. — Okazało się to jednak konieczne, bo w chwili potem przy coraz gwałtowniejszym sztormie pękł lina barki „Doris”. Jednak o przybiciu do niej, wobec ol-

brzymiej fali mowy być nie mogło, — gdyż istniało niebezpieczeństwo zatopienia całego tabora. Wobec tego trzeba było zostawić barkę ze swoim losowi, a ratować holownik i drugą barkę, będącą jeszcze na hoku.

Tylko wyjątkowemu szczęściu zawdzięczać można dobiecie holownika z jedną barką do portu Rügenwaldemünde, gdzie bardzo gorliwie zajęli się piloci holownikiem, ale skąd za żadną cenę nie chcieli wysłać dużego holownika morskiego, stojącego pod parą na ratunek drugiej barki, będącej na morzu. Barce tej tymczasem zaczęło grozić zatopienie, względnie wyrzucenie na brzeg i rozbitcie.

Dzielni marynarze gdyńscy postanowili więc ratować drugą barkę i jej załogę z narażeniem własnego życia. Mały holownik wyszedł przeto ponownie w morze pod kierownictwem szynpra Schmidke'go maszynisty Liszki i marynarza Gurzyńskiego mimo ostrzeżeń pilotów miejscowych i po godzinnej walce z wzburzonym żywiołem dotarł do barki o tyle, że załoga mogła uchwycić rzucony jej hol. Dzięki odwadze naszych marynarzy barka i załoga została uratowana od niechybnej zguby.

Ludność miasteczka Rügenwaldemünde, jak i miejscowa prasa były odważne i męstwem gdyńskich marynarzy szerze zachwycone.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z artykułem „Na co się w Polsce wydaje pieniądze”, ogłoszonym w „Słowie” (Nr 304 z dn. 6 listopada 1934 r.) mam zaszczyt zakomunikować, że odpowiedzialność za działalność naukową Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej ponoszę ja, nie zaś pan Władysław Wielhorski, jakby to wynikało z wspomnianego artykułu.

Uprzejmie proszę o umieszczenie niniejszego oświadczenia w „Słowie”.

Łączę wyrazy poważania

Stefan Ehrenkreutz,

7. XI. 1934.

Hiszpański prezydent państwa żąda sądu wojennego nad swoim synem



Syn hiszpańskiego prezydenta Ludwik Zamorra, który na żądanie ojca ma być postawiony przed sądem wojennym, gdyż jako socjalista z przemocą w czasie pełnienia służby wojskowej dopuścił się nieznanym bliżej wykroczeń

KRONIKA SŁOWIMSKA

— Program obchodu 11 listopada.

Komitet ustalił już w ogólnych zarysach plan uroczystości w dniu rocznicy odzyskania niepodległości. Program przedstawia się następująco:

Sobota dnia 10. XI. 1934 r.

Akademje we wszystkich zakładach naukowych średnich, u powstańców, kolejarzy i etc.

O godz. 19-ej capstrzyk orkiestr wojsk., i straży pożarnych po ulicach miasta.

Niedziela, dn. 11. XI. 1934 r.

Godz. 7 — pobudka.

Godz. 11-ta — Uroczyste nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań.

Godz. 12.30 — Defilada na ul. Mickiewicza.

Godz. 13-ta — Dekoracja osób zasłużonych w Domu Ludowym.

Godz. 13.15 — Akademia popularna — wstęp 10 gr.

Godz. 19-ta — Akademia dla społeczeństwa starszego — wstęp płatny.

Godz. 21 — Zabawa w Domu Ludowym z atrakcjami. — Wstęp 50 gr.

Ponadto w dniu 11 bm. odbędzie się kwesta uliczna na rzecz Komitetu Popierania Budowy Szkół Powszechnych.

— Smutne wybrki. Pewnej, dość niepogodnej nocy z któregoś na który listopada niewysłędzeni osobnicy w kilku punktach miasta usunęli i częściowo uszkodzili schody kamienne prowadzące do mieszkań, domu polonizacyjnego i in. Taka mniej więcej sucha wiadomość dotarła do szerszego ogółu. W gruncie rzeczy wyczyn ten pachnący chufagierem kwalifikuje się do najostrowszego potępienia i dowodzi że wśród miejscowego społeczeństwa istnieją męty, które nietylko mają na celu wytryk łobuzerski, ale i materialne szkodenie ludzom i niepokoje publiczne. Z tegoż względu niewykryci dotąd sprawcy muszą być ujawnieni i odpowiednio ukarani. Tego domaga się opinia publiczna i sprawiedliwość.

— Awantury na boisku. W pewnych sferach pseudo-sportowych (Makabi, Nordja) ukazał się bardzo zresztą przykry w konsekwencji dla tych organizacji zwyczaj awanturowania się w czasie zawodów piłki nożnej odbywających się na stadionie P. W. i W. F. wysocy niesportowe zachowanie się wspomnianych drużyn i ich bezkrytycznych adherentów z publiczności powoduje w konkluzji gry gorszące zajścia. Ostatnio drużyna „Nordji” grająca z „WKS” w sposób niesłychany spowodowała zajście, a jeden z zw. „gracz” „Nordji” napadł na gracza z „WKS” usiłując go uderzyć. Prowokacja zakończyła się bojkówką. Niestety nie jest to pierwszy wypadek, kiedy drużyny zarówno „Nordja” jak i „Makabi” urządzają formalne bitwy na meczu, przyczem policja zmuszona jest interwenjować.

Opinia publiczna domaga się ukroczenia łobuzerskich występów graczy wspomnianych drużyn, a przedewszystkiem kierownictwo stadionu winno zabronić wszystkim drużynom, które nie umieją na placu sportowym przyzwolnie się zachować.

— Reduta. Dnia 10 bm. wystąpi w Słomnie zespół „Reduty” ze sztuką „Szwedzka zapałka” Hirschpelda.

— Dowiedzą się panie ciekawych rzeczy. Informują nas, że w dniach najbliższych ma być zwołane zebranie członków Zrzeszenia Powiatowego Z. P. O. K. w Słomnie, na którym m. in. ma być odczytane orzeczenie Zarządu Głównego w Warszawie w sprawie b. przewodniczącej Z. P. O. K. w Słomnie p. Julji Teleszyny.

Sprawa ta, głośna w swoim czasie w Słomnie, niewątpliwie zainteresuje członkinie, które żadne bądź co bądź, ciekawego rozstrzygnięcia sprawy gremjalnie przybędą na zebranie.

W. Charkiewicz.

O czym się mówi w Londynie



Książeczka Maryna grecka i księżę Jerzy Angielski są w związku ze zbliżaniem się ich dnia ślubu bezustannie przedmiotem zainteresowania i rozmów. Często polleja musi torować im drogę, jak to widać na naszym zdjęciu.

KRONIKA PIŃSKA

Olbrzymi pożar miasteczka Serniki

W r. b. miasteczko Serniki, pow. pińskiego ustawicznie podlegają klęsce pożarów. Znowu mamy do zanotowania olbrzymi pożar, jaki wybuchnął w nocy z 31 października na 1 listopada r. b. Skutkiem pożaru zostało doszczętnie spalonych 16 domów miesz-

kalnych, 18 sfoń, 25 chlewoń, 400 kop zboża, 4 świnie, 6 owiec, oraz narzędzia gospodarcze i sprzęty domowe. Ofiar w ludziach nie było. Przygnębienie ludności wielkie. Ogółem straty wynoszą 25,000 zł. Przyczyna pożaru narazie niewiadoma.

Włamanie do kasy kolejowej w Kobryniu

Nieznanym sprawcy dokonali włamania do kasy na stacji kolejowej w Kobryniu, skąd skradli kasę z zawar-

tością 100 zł. Policja prowadzi energiczne śledztwo.

Łapownictwo—chorobą przeszłości

JEDEN Z FRAGMENTÓW „DZIAŁA LNOŚCI SPOŁECZNEJ“ P. KAGANA

Donoszą z Brześcia: Organy służby bezpieczeństwa na Polesiu coraz częściej ujawniają i wykrywają u nas w ostatnich czasach wypadki tej zadanej choroby, przekazanej nam przez zaborców i usiłującej zgangrenować społeczeństwo, której na imię łapownictwo. Po niedawnym ujawnieniu faktu usiłowania wręczenia większej gotówki, jako łapówka, urzędnikowi starostwa pińskiego przez znanego na tamt. terenie przedsiębiorcę kiskarkę p. Szulkinia, ujawniono ostatnio w Brześciu n/B nowy podobny fakt usiłowania przekupienia urzędnika tut. Izby Skarbowej, o mianowicie:

Kagan Maks, z-ca naczelnika brzeskiej ochotniczej straży ogniowej, zajmujący to stanowisko od kilkunastu lat, a piastujący równocześnie cały szereg ważnych i odpowiedzialnych stanowisk w innych organizacjach społecznych i zawodowych Brześcia, między innymi, pełniący obowiązki kierownika Zw. Drobnych i Detalicznych Kupców Oddział w Brześciu n/B — był bardzo ruchliwym i „uczynnym działaczem“ dla członków jego Związków i organizacji. Dla dobra firmy na leżącej do wspomnianego Związku Drobnych Kupców, chciał przysporzyć najłatwiej kosztem Skarbu Państwa podobnie jak jego dobru znajomi Szulkin i kompanja z Pińska, którzy na innym odcinku szeryli na Polesiu te cho robotowróżne bakterje zarazy łapownictwa.

Otóż ta znana i popularna na naszym gruncie osobistość usiłowała wykorzystać fakt mizernych zarobków i ciężkiej doli, w jakiej znajduje się obecnie urzędnik i nachodził kilkakrotnie, molestował i atakował kierownika biura informacyjnego Izby Skarbowej w Brześciu n/B p. Ryszarda Pietrachowicza. Grając na słabych strunach z powodu odczuwania przez niego niedźwiedzi warunków bytu urzędniczego, nakłaniał go kilkakrotnie do przyjęcia łapówki wzajemian za pewne „usługi“.

Wreszcie w dniu 1 listopada b. r., na Wszystkich Świętych, o godz. 21 m. 55 nachodził ponownie go w swej „sprawie“ i wobec tego, że Pietrachowicz pozornie uległ jego niecnym namowom i atakom — wręczył mu kilka set złotych tytułem łapówki za oddanie i zniszczenie informacji o obrocie handlowych znanej na terenie Brześcia firmy „Rozenthal i Frydman“ o nabytciu przez nią w okresie kilku ubiegłych miesięcy towarów za sumę około 270 tys. zł.

Dzięki obywatelskiemu stanowisku i właściwemu zrozumieniu przez p. Pietrachowicza obowiązków, płynących z wykonywania swej odpowiedzialnej służby państwowej, ten haniebny pro-

ceder został ujawniony i w zarodku sparaliżowany. „zasłużeni obywatele i działacze społeczni“ staną niebawem przed wymiarem sprawiedliwości, która niewątpliwie należycie oceni ich na tem polu „zasługi“.

Proces zamachowców z OUN we Lwowie

O ZABÓJSTWO ST. PRZODOWNIKA JACYNY

We Lwowie toczy się przed sądem przysięgłych proces 9 członków OUN, o zabójstwo st. przodownika Jacyny, oraz usiłowanie zabójstwa dyrektora kooperatywy ukraińskiej Humena w Żółkwi.

JAK WCIĄGANO DO OUN.

Pierwszy zeznawał oskarżony Taras Hałapac lat 25. Opisał on w jaki sposób został wciągnięty do OUN, jak zwerbowano go później na kurs instruktorski, który odbył się w ukraińskim domu akademickim przy ul. Sipińskiego we Lwowie. Na kursie wysłuchał 2-ch referatów ideologiczno-politycznych oraz 5 wykładów o konspiracji. Wykładowcami byli: student wydz. mat.-przyrodn. Matla, aplikant adwokacki Suchewicz, oraz absolwent politechniki Mykiciuk.

Następnie oskarżony opowiedział, w jaki sposób wyłonił się plan zgładzenia Humena i Jacyny. OUN prowadziło akcję przeciw-komunistyczną, a ponieważ Humena podejrzewano o sympatie dla komunizmu i przeciwdziałal on robocie nacjonalistycznej, postanowiono go zgładzić. Terorysty z Żółkwi zwrócili się w tej sprawie do swych przełożonych we Lwowie, którzy wydali rozkaz zamordowania. Hałapac zakomunikował rozkaz drugiemu oskarżonemu Kasarawowi, który skolei polecił dokonać morderstwa absolwentowi gimnazjalnemu Wadca.

Zamach wówczas się nie udał, Humen został ciężko ranny. W jakimś czasie później terrorysty z Żółkwi postanowili zgładzić st. przodownika Jacynę, ponieważ był on na ich śladach. Również i w tym wypadku odniesiono się do Lwowa, który wydał rozkaz zamachu. Ponieważ z wykonaniem rozkazu zwlekało, przybył do Żółkwi specjalny delegat, aby przyspieszyć jego wykonanie. Kiedy podczas śledztwa policyjnego Kasaraw chciał zwalić winę na Hałapacę postanowił on ujawnić przebieg zbrodni.

Drugi oskarżony Kasaraw przyznał się do należenia do OUN. Najważniejsze punkty oskarżenia potwierdza.

PLAN ZAMACHU TAKTYKA OSKARŻONYCH

W drugim dniu oskarżenia zastosowali podwójną taktykę. Jedni przynęcałi się do zarzucanych czynów; drudzy natomiast usiłowali osłonić poszczególne swoich towarzyszy. Zapytani dlaczego w śledztwie zeznawali odmienne — nie umieli sprzeciwić tych wyjaśnień. Zeznania świadków uwiarygodniły, na którym popelnione zostały obie zbrodnie, zarówno zamach na kierownika kooperatywy Humena, oraz zabójstwo st. przodownika Jacyny.

Oskarżeni skonfrontowani ze świadkami zeznawali, iż istotnie sprawy przedstawione przez nich zgodne są z faktami przedstawionymi w akcie oskarżenia.

ZEZNANIA HUMENA

Sensacyjnie wypadło zeznanie dyrektora kooperatywy Humena, tego właśnie, na którego żółkiewska bojówka OUN wydała pierwszy wyrok śmierci. Humen był człowiekiem b. popularnym w całym powiecie, wobec czego ukraińskie sfery katolickie postanowiły wciągnąć go do roboty politycznej. Akcję sfer katolickich popierał OUN. Kiedy jednak Humen nie miał ochoty wprowadzania polityki na teren kooperatywy, nacjonaliści zaczęli rozgłaszać, iż Humen jest niebezpiecznym bolszewikiem. Zaczęto go zwalczać na każdym kroku, a w końcu OUN postanowiło go zamordować.

AFERA EMIGRACYJNA W WARSZAWIE

BANDA PRZEWOZIŁA ŻYDÓW PRZEZ WIEDEŃ DO PALESTYNY

WARSZAWA. — Władze śledcze w Warszawie wpadły na trop zorganizowanej bandy, zajmującej się przemyśaniem przez Wiedeń żydów do Palestyny. W związku z tem zostali aresztowani Icek Furmański, Jakób i Hersz Lewinowie a nad wieloma innymi żydami policja rozciągnęła nadzór sądowy. Banda ta była w porozumieniu z zagranicznym biurem podróży w Wiedniu, oraz kapitanem statku, na którym przemycono nielegalnie żydów do Palestyny.

Cała rodzina zatruta się gazem

WARSZAWA. — Wczoraj w Warszawie, przy ul. Siedleckiej 61, cała rodzina, złożona z 3-ch osób a mianowicie Aleksandra Chrzyszczuka, matki Józefy i żony Janiny Chrzyszczu-

ków, przez nieuwagę zatruta się gazem świetlnym. W stanie ciężkim przewieziono ich do szpitala Dzieciątka Jezus.

Napad na pociąg pod Warszawą

BANDYCI OBRABOWALI AMBULANS POCZTOWY

WARSZAWA. — Wczoraj o godzinie 21.52 na szlaku Błonie — Płochocin kilku bandytów wtargnęło z bronią podczas biegu pociągu do wagonu bagażowego. Po steroryzowaniu kierownika pocią-

gu, oraz konduktora, obrabowali ambulans pocztowy wartości około 38.000 zł.

Zatrzymując pociąg automatycznym hamulcem przed przystankiem Gołębki, bandyci zbiegli.

W Anglii rozpoczął się sezon polowań



Wyjazd na polowanie na zamku Erridge - Eastle.

Zwycięstwo Prezydenta Roosevelta

NIENIKNIONA PRZEGRANA REPUBLIKANÓW.

LONDYN. Aczkolwiek tylko częściowo rezultaty są znane z wyborów amerykańskich, wskazują one jednak na decydującą przewagę demokratów i zwycięstwo prezydenta Roosevelta.

Do Izby reprezentantów wybrano dotychczas 167 demokratów i 33 republikanów. Dotąd niewiadome są wyniki z 235 okręgów. Dla posiadania większości wymaga się 218 mandatów. Uzyskanie jej nie może ulegać żadnej wątpliwości. Można się nawet spodziewać, że większość demokratyczna będzie przytłaczająca.

Z wyborów do senatu, do którego wybiera się trzecią część ogólnej ilości senatorów, a więc 32 senatorów na 96 mandatów, z 11 wybranych dotychczas 8 jest demokratów i 13 republikanów.

Również co do senatu widoki są do skonałe i liczą, że demokraci będą posiadali 2/3 mandatów.

Władzom jest dotąd, że demokraci uzyskali wielką przewagę w Stanach: Wirginja, Floryda, Missisipi, Arizona, Nevada, Tennessee i stanie nowojorskim.

W różnych stanach doszło do krwawych zająć, w rezultacie których byli zabici i ranni.

UPTON SINCLAIR PRZEGRAL.

NOWY JORK. Dotychczasowy gubernator Kalifornji Merriam odniósł zwycięstwo nad Uptonem Sinclairem, uzyskując 125 głosów większości.

Gubernator Merriam oświadczył, iż wynik wyborów są dowodem że teoretyczne bolszewickie projekty Sinclaira nie odpowiadają obywatelom kalifornijskim, którzy pozostają wierni postępowemu amerykańskiemu i wypróbowanym metodom rządu.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

NOWY JORK. Wyniki wyborów do kongresu wskazują na decydujące zwycięstwo demokratów. Dotychczas wybrano do Izby reprezentantów 290 demokratów i 89 republikanów. Niewiadome są jeszcze wyniki co do 56 mandatów. Gdyby demokraci zdobyli chociażby tylko połowę tych mandatów, przekroczyłby swój dotychczasowy stan posiadania, który w chwili rozwiązania Izby wynosił 308 mandatów. Bierąc jednak za podstawę obecny stosunek sił w odbytych wyborach, należy przypuszczać, że demokraci zdobędą ogółem 330 mandatów. Republikanie w najgłębszym wypadku uzyskają cościółek ponad 100 mandatów, wątpliwe

Przemówienie posła Miedzińskiego na plenarnym posiedzeniu Sejmu

WARSZAWA. W dniu wczorajszym zamieściliśmy tylko pewną część przemówienia posła Miedzińskiego. Dziś umieszczamy zakończenie mowy:

W dalszym ciągu przemówienia posła Miedziński mówił: We wszystkich pociągnięciach polskiej polityki zagranicznej wyraźnie jest zaznaczone, że nie zmieniają one w niczem naszych sojuszy i zobowiązań i w umowie naszej z Niemcami wyraźnie powiedziano jest, że nie zmienia ona ani jednego przecinka, a miarodajne czynniki francuskie nie mogą uniemożliwić umorowania stosunków z sąsiadami.

Polityka polska jest i będzie w dalszym ciągu wierna swoim sojusznikom i przyjaciółom, będzie zawsze jednak polityką pokojową, a nie przed pokojową. Ktoś się czego innego po ministrze Becku spodziewał, ten istotnie będzie zawiedziony (oklaski). Stanowisko Polski było motywowane rzeczowo, i tem samym niema tu mowy o pustej grze prestiżowej, nie możemy dopatrzeć się tu błędów ze strony Polski.

Następnie poseł Miedziński zbija zarzuty, postawione przez posła Zuławskiego (P. P. S.). Metody posła Zuławskiego są nam znane, oświadczył mówca, powiedział tu w formie pytania, że komisarz pożyczki narodowej wziął 100 tys. zł. remuneracji, ale jednocześnie twierdzi, że to jest powszechnie znane. A gdybym tak ja w formie pytania powiedział, że powszechnie nie rzeczą jest znaną, iż poseł Zuławski dostaje 10 tys. zł. z zagranicy za swe wystąpienie, czy nie zerwałby się z miejsca oburzony.

Następnie poseł Miedziński obalił zarzut posła Zuławskiego, jakoby adwokat Krzemieński zasiadał ongiś w sądzie Austrjackim. Poseł Miedziński zaznacza, że w tych czasach dawnych takiemu panu, któryby mówił jak pan Zuławski, powiedziano: „Kysz dziadu, poszedł do taboru“.

W zakończeniu posła Miedziński zaznaczył: Panowie z opozycji nauczyli nas o odpowiedzialności. Jak człowiek w kilkunastu minutach mógł powiedzieć o 100 tys. zł. remuneracji o gen. Krzemieńskim i nam mógł mówić o odpowiedzialności za swoje czy nie? To są tajemnice dla nas niezbadane. Obchodź nas własne sumienie, to, co w miarę sił czynimy dla dobra w naszym pojęciu, kraju i państwa dotąd odpowiedzialności tej nie lekamy się. (Oklaski).

Po skończonym przemówieniu projekt ustawy skarbowej odesłano do komisji budżetowej. Na tem posiedzenie zamknięto.

Nie związek bałtycki, a umowa o współpracy

TALLIN. Z okazji 15-lecia związku dziennikarzy estońskich, przybyli do Tallina przedstawiciele organizacji dziennikarskich i organizacji porozumienia Prasoowego Polski, Litwy, Łotwy i Finlandji.

Przed odjazdem dziennikarze złożyli wizytę ministrowi Seljamaa. W czasie przyjęcia ministrowi podzielił się swymi poglądami o aktualnych zagadnieniach polityki zagranicznej estońskiej.

W sprawie związku bałtyckiego min. oświadczył, iż o związku bałtyckim nie może mówić, gdyż związek takiemu nie ma. Istnieje tylko umowa o współpracy, podpisana w Genewie. Muszę tu z naciskiem podkreślić, że nie ma. Seljamaa, że porozumienie to powstało z inicjatywy państw bałtyckich i że nie jest skierowane przeciwko trzecim państwom. Z czasem do porozumienia tego przyłączą się i inni, co jest możliwe za zgodą wszystkich dotychczasowych uczestników.

Podatek szkolny

WYSOKOŚĆ PODATKU ZALEŻNA OD — WIELKOŚCI ZAJMOWANEGO MIESZKANIA.

Jak się dowiadujemy, zapowiedziano przez ministra skarbu danina szkolna przyniesie ma skarbowi państwa dochód w sumie 18 milionów złotych rocznie.

Projekt ustawy opracowywany jest w Ministerstwie Skarbu i będzie wniesiony do Sejmu.

Wymiar daniny szkolnej ma być oparty na wielkości zajmowanego mieszkania.

Danina stanowić ma część funduszu szkolnego i ma być obrócona nie na budowę szkół, lecz na wynagrodzenie nauczycieli w rozmaitych działach szkolnictwa, głównie zaś za pracę w godzinach nadliczbowych.

Z daniny szkolnej ma być również pokryte wynagrodzenie członków komisji egzaminacyjnych, komitetu rektorskiego i lekarzy szkolnych.

Pobór daniny szkolnej ma się rozpocząć z nowym rokiem budżetowym t. j. od 1 kwietnia 1935 r. Przewidywany dochód z daniny w sumie 18 milionów, wstawiono już do preliminarza budżetowego na rok 1935—36.

Odkrycie cmentarzyska przedhistorycznego nad polskim morzem

Na terenach przyszłego parku nadmorskiego w Wielkiej Wsi Hallerowo zatrudnieni przy niwelacji terenu junacy z Ośrodka Pracy natrafili na trzy groby skrzynkowe z urnami. W poszukiwaniu skarbowi junacy urny doszczętnie rozbili.

O odkryciu powiadomione zostało starostwo morskie w Weyherowie. Do czasu zbadania terenu przez uczonych wszelkie prace na tym odcinku wstrzymano.

Zaznaczyć należy, że teren parku przylega do obszaru dworskiego Poczernina, gdzie w bieżącym roku prehistoryk dr. Kostrzewski z uniwersytetu poznańskiego dokonał odkrycia wielu grobów skrzynkowych.

Przy zainicjowaniu wywołaniem zepsutymi potrawami, jak również alkoholem, zastosowanie naturalnej wody „Franciszka - Józefa“ jest brodem pomocniczym. Pytajcie się lekarzy

Przed plebiscytem w Zagłębiu Saary

PARYŻ. — Minister spraw zagranicznych Laval przyjął wczoraj ambasadora niemieckiego Koestera, z którym omówił między innymi sprawy dotyczące plebiscytu w zagłębiu Saary. Spotkanie miało charakter wielce kurtuazyjny.

Minister Laval potwierdził, że Francja nie zrzeka się żadnych obowiązków, ciążyących na niej z tytułu zobowiązań międzynarodowych, nałożonych przez Radę Ligi Narodów. Minister Laval zaprzeczył pogłoskom prasy zagranicznej, jakoby powzięte zostały jakieś zarządzenia wojskowe i jakoby część wojska miała być przegrupowana.

Ambasador potwierdził, że Niemcy nie zamierzają bynajmniej nie uznać ustalonych warunków przez traktat dla zapewnienia wolności obywatelom Saary.

Depesza powyższa stoi w związku z polemiką w prasie francuskiej na temat możliwości wojny o Saarę.

W dniu 13 stycznia 1935 r. ode-

Republikanie mają 26 mandatów wobec 35 w dawnym senacie. Zśród gubernatorów stanów, których wybrano w 33 stanach, wybrano dotychczas 20 demokratów i 5 republikanów. Wielu wybitnych przewodców partji republikańskiej utraciło mandaty.

dzie się plebiscyt w Zagłębiu Saary, w którym mieszkańcy mają odpowiedzieć czy chcą wrócić do Niemiec, czy też pozostać pod zarządem Ligi Narodów.

Powstała pogłoska, że w razie gdyby plebiscyt wyszedł dla Niemiec niekorzystnie (ze względu na to, że duża ilość mieszkańców Zagł. Saary przeciwna jest Hitlerowi), to wojska niemieckie wkroczą do Zagłębia Saary. Pogłoska ta wywołała polemikę w prasie francuskiej, jak się wtedy zachowa Francja. Były głosy oświadczenia się przeciw wojnie z Niemcami, oraz inne, wskazujące że wtedy z Niemcami wojować będzie nie Francja, lecz Liga Narodów, a Francja nie będzie mogła się uchylić od przeciwnie niemieckiej pomocy zbrojnej.

W depeszy powyższej widzimy, że min. Laval w rozmowie z ambasadorem Niemiec zaakcentował to drugie stanowisko, to znaczy, że Francja użyje siły zbrojnej dla ochrony ewentualnego nieprzychylnego dla Niemiec wyniku plebiscytu, ale ambasador niemiecki oświadczył, że Niemcy nie myślą o korygowaniu plebiscytu drogą siły wojennej.

Japonia wypowiada traktat waszyngtoński

LONDYN. — „Times“ donosi z Tokio, że policja uchyliła wczoraj cenzurę prasową nad wiadomościami o posiedzeniu rady marszałków i admirałów odbytem 31 października.

Obecnie stało się wiadomem, że szefowie sztabów wojsk i marynarki oraz książę Naszimoto, którzy są w obecnej chwili po śmierci admirała Togo jedynymi członkami rady, wyrażili wobec cesarza opinie, że wy-

wiedzenie traktatu waszyngtońskiego nie będzie niebezpieczeństwem dla obrony narodowej Japonji.

Premjer admirał Okada oświadczył, że ma w ub. piątek, że gabinet zgadza się z poglądami rady. Wobec tego jedynymi formalnościami jakie pozostały jeszcze przed wypowiedzeniem traktatu są, według „Timesa“ wyrażenie zgody przez prywatną radę Mikada i uchwała gabinetu.

Straszna katastrofa samolotu pasażerskiego na linii Berlin — Królewiec

BERLIN. — Samolot pasażerski, utrzymujący komunikację na szlaku Królewiec — Berlin, po przelecieciu nad Gdańskiem, zmuszony był do lądowania w pobliżu miejscowości Gross

Rakett, na południe od Lauenburga. Z niewiadomych dotychczas przyczyn samolot przy lądowaniu spadł na ziemię, przyczem znajdujące się w nim 5 osób poniosło śmierć na miejscu.

KIM JEST ZASTRZELONY W LESIE RUDOMIŃSKIM

Identyczności trupa dotychczas nie ustalono

WILNO. — O negdaj podaliśmy o zagadkowym wypadku w lesie rudomińskim, gdzie niedaleko wsi Tatarki znaleziono koło szosy trupa mężczyzny. Nieznajomy miał strzaskaną czaszkę i jak stwierdzono zginął od kuli rewolwerowej oddanej z b. bliskiej odległości. Na miejsce, gdzie znaleziono zwłoki, przybyły władze sądowno-sledcze i lekarz. Ustalono, że nieznajomy zmarł w ub. sobotę.

Okoliczności wypadku nie sposób było narazie ustalić, mimo, że wysunięto była hipoteza samobójstwa. W czasie oględzin terenu nie znaleziono jednak broni. Niewyklucza to jednak możliwości że nieznajomy odebrał sobie życie.

Porzuconą przez niego broń mogli znaleźć przechodnie lub pasący bydło najbardziej, że o znalezieniu zwłok samemu dopiero w niedzielę, więc w międzyczasie trupa mogli okraść. Zmarły ubrany jest w czarną marynarkę, zakietowe spodnie, lakieryki i jasny gabardinowy płaszcz. Wygląda na lat 50 o wyraźnie zarysowanej wąsach.

W czasie oględzin w ubraniu żadnych pieniędzy lub dokumentów nie znaleziono.

Jedynie na bieliźnie widocznie są litery J. S.

Na podstawie cech ubraniowych policja przypuszcza, że nieznajomy pochodzi z Warszawy, lecz co robił pod Rudomińskiem pozostaje nadal zagadką.

Wywiady przeprowadzone w oko-

WILEŃSKI PRYWATNY BANK HANDLOWY

Wilno, Mickiewicza 8.

Stan Rachunku Nr. 1354, Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu pomocy ofiarom powodzi

Wpłaty dokonane od dnia 4. 11. do dn. 8. 11. 34 r.

Ogółem wpłacono do dn. 4. 11. 34 r. zł. 40.120,33.

Pracownicy księgarni Gebethner & Wolff, Oddz. w Wilnie zł. 18,75. Józef Skowroński zł. 10,00.

Mieczysław Lewaszkiewicz zł. 10,00. Słowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześc. w Wilnie zł. 72,00.

Inspektorat szkolny na m. Wilno z listy ofiar Nr. 720 i 721 zł. 85,75.

Przemysław Grodzki z listy ofiar Nr. 584 zł. 10,00.

Inspektorat szkolny na m. Wilno z listy ofiar Nr. 722 i 723 zł. 88,12.

Zaleska Amelja zł. 5,00.

Ochotnicza Straż Pożarna na Antokolu zł. 11,81.

Inspektorat szkolny na m. Wilno z listy of. Nr. 726 zł. 90,67.

Ogółem wpłacono do dnia 8. 11. 34 r. zł. 40.522,43.

Co jest dekalumen?

Każdy wie dobrze co to jest metr i do czego służy, gdyż pojęcie to zostało nam wpojone od dzieciństwa. Z biegiem czasu poznaliśmy inne jednostki miar. Tak np. placąc rachunki za światło elektryczne, dowiedzieliśmy się, że wati jest jednostką prądu elektrycznego. Niewiele dziś jednak osób zdaje sobie sprawę z tego, co to jest lumen i dekalumen. Lumen jest to taka ilość światła, którą promieniuje źródło o sile jednej świecy w ciągu sekundy z odległości jednego metra na pionową powierzchnię 1 m². Dekalumen jest równy dziesięciu lumenom.

Dotychczas gatunek żarówkę określany był zupełnie niewłaściwie ilością używanego przez nią prądu, podana w watach. Konsumenta jednak obchodzi nie tylko ilość prądu, używanego przez żarówkę, lecz przede wszystkim ilość światła, którą mu ta żarówka przytem zużyciu daje. Nowy sposób oceny światła żarówek w dekalumenach z równoczesnym podaniem ich zużycia prądu w watach pozwala na pierwszy rzut oka zorientować się co do sprawności żarówki.

Nowoczesne żarówki TUNGSRAM D dzięki najnowszemu wynalazkowi w postaci podwójnie spiralizowanego drucika dają o 20% więcej światła, niż żarówki dawnego typu. Osiągnięta w ten sposób większa sprawność i ekonomia uwidoczniła się dla kupującego na pierwszy rzut oka. Żarówka TUNGSRAM D cechowane są bowiem w dekalumenach, przyczem podana jest również ilość zużywanego przez nie prądu w watach. Nabywca ma więc możliwość dokładnego sprawdzenia nie tylko, ile dana żarówka zużywa prądu, lecz ile daje ona wzmiarn dekalumenów światła. Powinniśmy zatem nabywać tylko takie żarówki, które posiadają nowoczesny sposób oceny światła w dekalumenach i watach, gdyż inaczej nie możemy wyrobić sobie należytego sądu o wysoki gatunek proponowanej nam żarówki.

Samobójstwo w zakładzie kąpielowym

MŁODA DZIEWCZYNA ROZCIĘŁA SOBIE ARTERJĘ

WILNO. Wczoraj w godzinach popołudniowych zajęła numer z wanną w zakładach kąpielowych przy ul. Stefańskiej jakaś panna, lat około 18, która, jak się potem okazało, dłuższy czas krążyła w pobliżu zakładów.

Numerowa zauważywszy po pewnym czasie, że kąpiąca się zbyt długo nie opuszcza wanny, zapukała do numeru, a gdy na wezwanie nikt nie odpowiedział, a w dodatku słuszą usłyszała z wewnątrz przygłuszone jęki, postanowiła drzwi otworzyć siłą.

Gdy wkroczyła do środka, w wannie zabarwionej krwią leżała nieznajoma już prawie bez życia.

Natychmiast pośpieszono jej z ratunkiem i wówczas okazało się, że rozcięła ona sobie arterję żylną na rękach.

Uplyw krwi był tak duży, że samobójczyni co chwilę traciła przytom-

ność i mimo zastosowanych zastrzyków w stanie bardzo ciężkim została przewieziona do szpitala żydowskiego. Przybyła na miejsce wypadku policja wśród rzeczy desperatki znalazła m. in. legitymację na imię Heleny Kuleszanki. W celu ustalenia miejsca zamieszkania samobójczyni za pośrednictwem biura meldunkowego, wszczęto odpowiednie poszukiwania.

W godzinach wieczornych samobójczyni zmarła w szpitalu żydowskim nie odzyskawszy przytomności.

Jednocześnie ustalono, że Kuleszanka była uczennicą 6 klasy gimnazjum i mieszkała w N. Wilejce. O tragicznej jej śmierci powiadomiono natychmiast rodzinę. Przyczyny samobójstwa nie są dostatecznie wyjaśnione.

KRONIKA WILEŃSKA.

CZWARTEK
Dziś 8
Golfryd
Jutro
Teodora

Wschód słońca o 6.44

Zachód słońca o 3.58

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB.

z dnia 7 listopada 1934 r.

Cisnienie średnie 758
Temperatura średnia +7
Temperatura najwyższa +12
Temperatura najniższa +7
Wiatr: południowy
Tendencja barom.: lekki wzrost.
Uwagi: pochmurno.

PRÓGNOZA POGODY WEDŁUG OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym, miejscami deszcz, zwłaszcza na południu-zachodzie kraju. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z południowosechodu i wesehodu.

DYZURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują: Rodziewicz, Ostrobramska 4, Jurkowski i Romańskiego — ul. Wileńska 8. Augustowskiego — Mickiewicza 10. Sapoznikowa — róg Zawalnej i Stefanińskiej.

NABOŻENSTWA

— Nabożeństwo „Opieki Matki Boskiej”. Doroczne nabożeństwo Opieki Matki Boskiej rozpoczyna się w kaplicy Ostrobramskiej w sobotę dnia 10 listopada r.b. o godz. 5 po poł. i trwać będzie do dnia 18 b.m. włącznie. Porządek nabożeństwa: w kaplicy codziennie uroczysta Msza św. o godz. 8 rano, a liturgia z nauką o godz. 5 po poł. W kościele zaś codziennie o godz. 10 rano śpiewana Msza św. z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu. Po nabożeństwie wieczorem — błogosławieństwo arepasterskie, w dniu ostatnim — błogosławieństwo z kaplicy Przenajświętszego Sakramentu.

— Ostrzeżenie: Ks. proboszcz parafii Ostrobramskiej powiada, że w okresie nabożeństwa Opieki Matki Boskiej, do zbierania ofiar przy Ostrzej Bramie na rzecz Kaplicy, upoważnieni są tylko księża ostrobramscy w asystencji bratzyków w komzach. Pozatem nikt więcej. Za zbiórki, dokonywane przez kogokolwiek bądź innego, ks. proboszcz nie odpowiada.

MIEJSKA

— Oddział ginekologiczny w szpitalu żydowskim. Dowiadujemy się, że kierownikiem oddziału dla kobiet w szpitalu żydowskim został na miejsce zmarłego d-ra Gietowta, dr. Sedlitz.

AKADEMICKA

— Sodaliczka Marj. A-czek U. S. B. w Wilnie powiada, że dnia 9 b. m. w piątek o godz. 19 odbędzie się adoracja Najśw. Sakramentu w kaplicy SS. Urszulaek (Skopówka 4).

SZKOLNA

— Egzaminy dla przerośniętych. Egzaminy nadzwyczajne z zakresu programu 7-miu klas szkoły powszechnej odbędą się w dniach od 20 do 24 listopada r. b. w lokalu publicznej szkoły powszechnej Nr. 1 w Wilnie, ul. Żelazkowskiego 1, róg Wileńskiej. Początek o godz. 16-tej. Do egzaminu mogą przystąpić osoby, które przekroczyły już obowiązkowy wiek szkolny (14 lat) i nie uczęszczały do szkoły powszechnej lub jej całkowicie nie ukończyły.

Zezwolenia na składanie tego egzaminu udziela inspektor szkolny wileński miejski.

Oświadczenie

Wielce Szanowny Panie Redaktorze! W związku z oświadczeniem, wydrukowanym onegdaj w Piśmie Pańskim, proszę uprzejmie o podanie późniejszego:

Nie znam t. zw. kodeksu honorowego, nie uchylam się wszelako od odpowiedzialności w tej płaszczyźnie, która — zapewne — nie jest inna, niż zasady przyzwoitego prowadzenia się. Według tych zasad postawione mi przez p. Sternberga wytknięcie, iż uściłowalem użyć protokołu sądu honorowego jest zarówno formalnie, jak merytorycznie niesłuszne, co może być wykazane.

Natomiast prawdą jest, że p. Julian Sternberg, podjąwszy się z własnej inicjatywy funkcji boni viri, spowodował proces przeciwko mnie i występował w roli świadka oskarżenia w tej samej sprawie, usiłując zrobić użytek z rozwin. które prowadził ze mną w roli boni viri.

Prawdą jest również, że na rozprawie w Sądzie Grodzkim, która z racji takiego postąpienia p. Sternberga wynikała, a zakończyła się wyrokiem uwalniającym mnie od winy, scharakteryzowałem i oceniłem odpowiednio rolę p. Sternberga.

Zanim tedy kwestją rzekomego uchylecia przeze mnie miałaby zostać poddana próbie, uważam za niezbędne wytłumaczenie się p. Sternberga z wyżej określonych okoliczności.

Zgóry uprzejmie dziękując za udzielenie mi miejsca na wyjaśnienie sprawy, będącej ogniwem w długim szeregu starzanych mi przykrości, łączę wyrazy poważania

Adolf Hirschberg.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Występy
Janiny Kulczyckiej
Dziś i jutro
„BAL W SAVOYU”
Ceny niższe
Jutro premiera
MADAME POMPADOUR

Jutrzejsza premiera „Madame Pompadour” w „Lutni”. Jutro wchodzi na repertuar teatru „Lutnia” piękna stylowa operetka z muzyką L. Falla „Madame Pompadour”. Utwór ten posiadający interesującą treść, zaczerpniętą z kronik historycznych, otrzyma pierwszorzędną obsadę sceniczną z J. Kulczycką w roli tytułowej. Baletmistrz przygotował piękną scenę baletową pod tytułem „Markiza i rewolucjonista” z muzyką K. Skindera. Kapelmistrz M. Kochanowski opracował muzyczną część „Madame Pompadour”, zaś nad całością tego wartościowego widowiska czuwał reżyser M. Do-mosławski.

III-ci Poranek Symfoniczny w „Lutni”. Niedzielnym porankiem symfonicznym zapowiada się niezmiernie interesującą. W wykonaniu bogatego programu weźmie udział Wil. Orkiestra Symfoniczna, oraz znakomity artysta B. Sykora (wiołoczele). Orkiestrę prowadzi zaszczytnie znany kapelmistrz M. Kochanowski. Na poranku usłyszymy przepiękne utwory: Czajkowskiego, Saint - Saens, Webera, Liszt (rapsodia węgierska Nr. 1) Ceny miejsc minimalne od 25 gr. do 1,50.

Hanka Ordonówna w Wilnie. Znakomita piosenka Hanka Ordonówna wystąpi raz jeden tylko w Teatrze „Lutnia” we środę, 14-go b. m. z kawkowic nowym programem. Bilety już są do nabycia w kasie Teatru „Lutnia”.

Przy nadmiernej otyłości należy stosować krajową MORSZYŃSKĄ WODĘ GORZKĄ w dawce od ¼ — 1 szklanki. Sprzedaw. w aptekach i składach aptecznych.

RÓŻNE

— Ruch towarowy. Ostatnio na liniach kolejowych wzmożony ruch towarowy do Sowiec i Łotwy (transyt).

Odechdadz transporty z maszynami, manufakturą i galanterią, przybywają zaś surowce i półfabrykaty.

— Zwalczenie tajnego gorzelnictwa. W październiku organa kontroli skarbowej oraz policja zlikwidowała na terenie Wileńszczyzny 14 tajnych gorzelni, konfiskując 2 tys. litrów zacieru.

— Wypadki na przejazdach. W ciągu ubiegłego miesiąca zanotowano na kolei 56 nieszczęśliwych wypadków, które wynikły wyłącznie z winy poszkodowanych.

Mimo ogłoszonych przepisów o zachowaniu się na liniach i przejazdach kolejowych, szczególnie ludność wiejska nie stosuje się do tego i stąd wynika większość nieszczęść.

— Z działalności straży ogniowej. W październiku straż ogniowa była używana w 18 wypadkach.

Większy pożar w tym okresie zanotowano jedynie przy ulicy Belmont, gdzie spłonęło letnisko, oraz na Antokolu i przy ul. Kalwaryjskiej, gdzie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spaliły się domy mieszkalne.

— Podróźni bez biletów. W ubiegłym miesiącu w pociągach na liniach dyrekcyj wileńskiej zatrzymano 58 osób, jadących na „gapę”. Winnych pociągnięto do odpowiedzialności.

BALE I ZABAWY

— Koło Wileńskie Związku Oficerów Rezerwy uprzejmie zaprasza członków z rodzinami i wprowadzonych gości na „Dancing - Bridge”, który się odbędzie dnia 10 listopada w lokalu własnym przy ulicy Orzeszkowej 11-a, m. 1. Początek o godz. 22.

TEATR I MUZYKA.

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA” Ostatnie przedstawienie „Bal w Savoyu” po cenach znizowanych. Występy J. Kulczyckiej. Dziś ukaże się po raz 25-ty i ostatni wspaniały wystawiona rekordowa operetka Abrahama „Bal w Savoyu”, która zyskała ogólne uznanie i odniosła wielki sukces artystyczny. W roli Markizy czaruje swym pięknym głosem J. Kulczycka, w otoczeniu najwybitniejszych sił zespołu. Ceny znizowane.

Zaczyna się wladztwo zimy



W niektórych górskich okolicach Europy Środkowej zima rozpoczęła się już na dobre. Przed kilku dniami i w Wilnie spadł już pierwszy śnieg.

Podział funkcji w Zarządzie Miejskim

WILNO. — Wczoraj odbyło się w magistracie pierwsze posiedzenie nowego zarządu miejskiego, na którym, dokonano podziału funkcji między prezydentem a wice-prezydentami.

Prezydent d-r Maleszewski obejmuje wydziały: ogólny, personalny, prawny, kontroli, wydział zdrowia, opieki społecznej, szpitala miejskie, zakłady opiekuńcze, wydział techniczny, wodociągi i kanalizacje, rzecznictwo miejskie.

Wice-prezydent Nagurski obejmie wydziały finansowy i podatkowy, oraz elektrownię miejską.

Wice-prezydent Grodzki objął nieruchomości miejskie i straż pożarną.

W dniu dzisiejszym nowy zarząd przystępuje do pracy.

Obchód święta Niepodległości

Program uroczystości w dniu 11 listopada

WILNO. — W dniu 6 listopada w lokalu Sekretariatu Rady Wojew. BBWR odbyło się zebranie organizacyjne Obywatelskiego Komitetu obchodu święta Niepodległości 11 listopada.

W zebraniu wzięło udział 50-ciu wybitnych przedstawicieli społeczeństwa wileńskiego. Obrady zagalili i przewodniczył zebraniu prezes Rady Grodzkiej BBWR inż. Józef Lastowski. Na wniosek przewodniczącego wybrano wydział wykonawczy, który zajęł się opracowaniem programu uroczystości.

W dniu wczorajszym odbyło się drugie zebranie pod przewodnictwem kuratora Szelagowskiego, na którym pod przewodnictwem inspektora szkolnego na m. Wilno.

Godz. 16-ta: W Teatrze Wielkim na Pohulance przedstawienie dla młodzieży szkół średnich, urządzone przez teatr międzyuczelnny.

Godz. 18-ta: W sali kina „Rewja” akademja dla uczni szkół powszechnych, organizowana staraniem inspektora szkolnego na m. Wilno.

Godz. 19-ta: W Teatrze Wielkim na Pohulance przedstawienie dla młodzieży szkół średnich, urządzone przez teatr międzyuczelnny.

Godz. 20-ta: Na placu Łukiskim odegrane będzie widowisko, gloryfikujące czynny wojenne Polski p.t. „Wysięż krwi pokoleń porobiorczych”.

W godzinach wieczornych we wszystkich organizacjach społecznych odbędą się uroczyste akademje.

Niedziela, 11 listopada godz. 9.45: Przegląd wojska na placu Łukiskim.

Godz. 10-ta: Msza polowa na tymże placu. W defiladzie wezmą udział wszystkie organizacje b. obrońców Ojczyzny z pocztami sztandarowymi i orkiestrami, oraz organizacje społeczne. Zbiórka o godz. 9.30.

O tej samej porze odprawione zostaną nabożeństwa w kościołach wszystkich wyznań.

Godz. 11: Rewja wojskowa, w której oprócz oddziałów garnizonu wileńskiego wezmą udział drużyny Przysposobienia Wojsk. i Wychowania Fizycznego, b. obrońców Ojczyzny i t.p. Po rewji uformuje się pochód, który uda się do katedry, gdzie przedstawiciele władz, urzędów i organizacji złożą wieńce na Krypcie ks. biskupa Bandurskiego.

Godz. 12-ta: W sali Urzędu Wojewódzkiego uroczystość dekoracji zasłużonych obywateli orderem Polonia Restituta i Krzyżem Zasługi.

O tej godzinie w teatrze na Pohulance odbędzie się przedstawienie dla najbardziej potrzebujących dzieci. Odegrane będzie widowisko „Słowik”.

Godz. 13-ta: W sali kina „Rewja” odbędzie się popularny poranek, urządzony przez Związek Strzelecki.

W tym samym czasie we wszystkich kinoteatrach wileńskich odbędzie się bezpłatne przedstawienie dla bezrobotnych i wojska.

Godz. 13.30: w teatrze Wielkim na Pohulance odegrany będzie po raz wtóry dla dzieci „Słowik”.

Godz. 18-ta: We wszystkich komitetach dzielnicowych Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem i organizacjach odbędzie się wieczornice.

Komitet Obywatelski Obchodu Święta Niepodległości apeluje do mieszkańców Wilna, by w sobotę i niedzielę przystroili domy flagami państwowymi i udekorowali je, a wieczorem iluminowali.

Za dużo miała!

— Lichtary srebrne na komodzie postawiła i hadzinnik na ścianie, pomysł się wielka pani! I byłoby komu świat gubić, także nie strachauda, a nastawuj się!

Nie dość jej koidry atlasnej, dyk jeszcze poszywyki - nakrywyk zmysliła! Jakby opylki trochi tych trantów, można i podkierzyć ważnie z kumpanjo, a tak wot leży, marnusia, zdarma miesca zajmuj! — tak rozmyślał nie raz pan Jan. Ozonowski (Kocia 9), oglądając „obstanowkę” swej lokatorki Weroniki Sobotowiczowej pod jej nieobecność.

Wreszcie dnia pewnego nie wytrzymał! Wybrał z chudoby p. Weroniki komplecik co wartościowszych rzeczy na 200 złotych i — hajda! — z nim, gdzie pieprz rośnie!

Co dalej? Ano, jak zwykle, meldunek, poszukiwania!...
Wincuk Markotny.

WYPADKI I KRADZIEZE

— OKRADZIONY AUTOMAT. Automat f. Optima przy ulicy Kalwaryjskiej 29, został rozbit w nocy przez nieznaną sprawców, którzy zabrali stamtąd czekoladę.

— Okradzione mieszkanie. W czasie nieobecności domowników z mieszkania Malwiny Noskinojowej (Filarecka 82) nieznanymi sprawcy dostawczy się przez otwarte okno, skradli garderobę damską, ogólnej wartości 270 zł.

— Przez nieostrożność. W czasie krajania chleba Abram Wongiński (Tartaki 7) przez własną nieostrożność przebił nożem prawą rękę poniżej łokcia, przeinajając sobie główną arterję. Poszwankowanego Pogotowie odwoziło do szpitala żydowskiego.

— Podrutki. Wczoraj wieczorem na klatce schodowej domu przy ul. Mickiewicza 22, Józef Wigław znalazł jednonimiesieczne niemowlę. Podrutka umieszczono w Przyltuku Dz. Jezus.

Zamieszkała przy ul. Zaulek wiezienny 6 — b. Olga Rachlin Rumiancowa znalazła podrutka, płci żeńskiej w wieku około 1 tygodnia. Niemowlę umieszczono w przyltuku Dz. Jezus.

— POŻAR
POSTAWY. — We wsi Hutory, gm. postawskiej, z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn wybuchł pożar w zabudowaniach Aleksieja Hryńko. Spłonęła stodoła wraz z tegorocznymi zbiorami. Hryńko oblicza poniesione straty na zgórą półtora tysiąca złotych.

CO GRAJĄ W KINACH?
HELJOS — Nędznicy.
PAN — Wiosna parada
REWJA — „Fantomas”
CASINO — Taniec miłości.
ROXY — Zaufalam ci
ŚWIATOWID — Zamach na prezydenta.

WSZYSCY DO WALKI Z ANALFABETYZMEM!
Wszyscy do szeregów pionierów oświaty!
Wskazówki w sprawie „Miesiąca walki z analfabetyzmem” w Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7.

Szósty dzień subskrypcji

W szóstym dniu subskrypcji na prace młodych grafików wileńskich wpłynęło ogółem siedemdziesiąt siedem zgłoszeń.

1. „Ostra Brama“ K. H. Penske zgłoszeń 16.

Pp.: Wojewodzina Wanda Jaszczołtowa, Kazimierz Czapla, Kazimierz Szymański z maj. Możejów Wielki, Janina Wereszczakowa z maj. Możejów Wielki, Wanda Sicheń z maj. Kraski, Marja Paczyńska z Postaw, prof. Stefan Tarach z Duboi, red. Marian Grzegorzecy z Warszawy, Karol Wyrwicz Wichrowski z Krakowa, Alina Rydzewska, Małgorzata Kozielec-Poklewska z Międzyrzecza, Janusz Żarski, Stanisław Bujwid, Helena Grynkiewiczówna, dr Ludwik Łukowski, major Edward Pfeiffer.

Razem z poprzednimi zgłoszeń 77.

2. „Kościół Wizytek“ L. Dobrzyński zgłoszeń 19.

Pp.: Wojewodzina Wanda Jaszczołtowa, kpt. Golyński, Eugeniusz Nieciejowski, dr. Henryka Piaszczyńska, Kazimierz Czapla, Tadeusz Szymański z maj. Możejów Wielki, Janina Wereszczakowa z maj. Możejów Wielki, uczeń gimn. Erik Hansen, Helena Dowgiałłowa z maj. Romanowski, prof. Zofja Wilczyńska ze Smorgoni, adw. Aleksander Sobolew z Pińska, Tadeusz Karwowski z Warszawy, Kazimierz Borman z Warszawy, prof. Zygmunt Dobrzyński ze Stołpców, Helena Grynkiewiczówna, prof. Stefan Tarach z Duboi, Stanisław Bujwid, dr Ludwik Łukowski, art. dram. Stanisława Kostecka z Krakowa.

Razem z poprzednimi zgłoszeń 78.

3. „Drzewa“ K. Czuryły zgłoszeń 13.

Pp.: Wojewodzina Wanda Jaszczołtowa, kpt. Golyński, Bolesław dr. Henryka Piaszczyńska, Tadeusz Szymański z maj. Możejów Wielki, Janina Wereszczakowa z maj. Możejów Wielki, Arwid Hansen, Wanda Górska, dr. Lucjan Paczyński z Postaw, prof. Stefan Tarach z Duboi, red. Marian Grzegorzecy z Warszawy, dyr. PAT. Zygmunt Kostrzeński, Stanisław Bujwid, art. dram. Zofja Jaroszevska z Krakowa.

Razem z poprzednimi zgłoszeń 48.

4. „Głowa staruszek“ Wł. Dremo zgłoszeń 10.

Pp.: Wojewodzina Wanda Jaszczołtowa, Janina Wereszczakowa z maj. Możejów Wielki, Wanda Sicheń z maj. Kraski, Arwid Hansen, Wanda Górska, z Warkowicz, Karol Wyrwicz Wichrowski z Krakowa, Małgorzata Kozielec - Poklewska z Międzyrzecza, Kazimierz Borman z Warszawy, Tadeusz Karwowski z Warszawy, dyr. PAT. Zygmunt Kostrzeński.

Razem z poprzednimi zgłoszeń 24.

5. „Pejzaż“ L. Kosmulińskiego zgłoszeń 7.

Pp.: Wojewodzina Wanda Jaszczołtowa, dr. Henryka Piaszczyńska, adw. Wacław Szyszkowski, z Warszawy, dr. Lucjan Paczyński z Postaw, Kazimierz Borman z Warszawy, art. dram. Zofja Jaroszevska z Krakowa, Stanisław Bujwid.

Razem z poprzednimi zgłoszeń 21.

6. „Na plaży“ J. Sękalskiego zgłoszeń 8.

Pp.: Wojewodzina Wanda Jaszczołtowa, kpt. Golyński, Bolesław, adw. Wacław Szyszkowski z Warszawy, Marja Paczyńska z Postaw, Konstanty Brzeski z Lyntup, major Edward Pfeiffer, Nadzieja Mieniajłowa, Karol Wyrwicz Wichrowski z Krakowa.

Razem z poprzednimi zgłoszeń 21.

7. „Zaułek“ A. Popławskiego zgłoszeń 6.

Pp.: Wojewodzina Wanda Jaszczołtowa, dr. Henryka Piaszczyńska, adw. Wacław Szyszkowski z Warszawy, Stanisław Bujwid, major Edward Pfeiffer, art. dram. Stanisława Kostecka z Krakowa.

Razem z poprzednimi zgłoszeń 17.

8. „Kościół św. Michała“ W. Romanowicza zgłoszeń 4.

Pp.: dr. Henryka Piaszczyńska, Kazimierz Czapla, Janina Wereszczakowa z maj. Możejów Wielki, Jadwiga Osmolowska.

Razem z poprzednimi zgłoszeń 26.

Nasi dygnitarze skorzystali ze sposobności ujawnienia swej sympatii dla młodych talentów z wydziału sztuki uniwersytetu wileńskiego.

W dniu wczorajszym zamówił cały komplet prac przeznaczonych do subskrypcji, p. Stefan Kirtiklis, były wojewoda wileński, obecny pomorski, którego nazwisko cieszy się u nas tak dużym szacunkiem. Jak widzimy, wojewoda Kirtiklis jest wierny swoim uciążliwym przywiązaniu do pięknego naszego miasta.

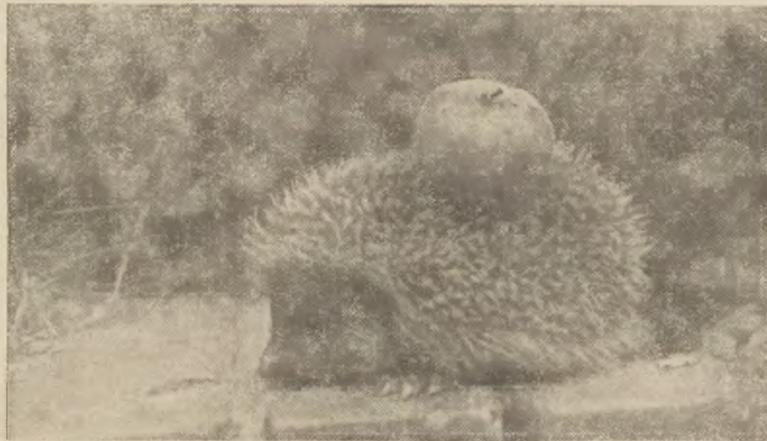
Dzisiaj znów p. Wanda Jaszczołtowa, małżonka obecnego naszego wojewody, zakupiła 7 prac graficznych w naszej subskrypcji. Jesteśmy przekonani, że młodzi artyści będą wdzięczni za ten gest uznania, pochodzący od Wileńczyki z krwi, kości i urodzenia.

Prosimy PT. subskrybentów, którzy zobowiązali się do nabycia tych prac, które przekroczyły już 20 zgłoszeń, o wpłacenie należności do administracji naszego pisma w godz. od 9 do 16.

Prace rozpoczniemy wydawać od soboty dn. 10 listopada codziennie (z niedziela włącznie) w godz. od 18 do 20.

Zamiejscowi subskrybenci otrzymają zakupione prace pocztą.

Jeż prowiantuje się na zimę



Zapobiegliwy jeż zabrał jabłko z sadu i nosi je do swej „szpiżarni“, gdzie przetrwa sen zimowy.

Proces, który trwa cztery lata

T-wo Ubezpieczeniowe procesuje się ze swym klientem

Ubezpieczenie się w towarzystwie od jakiegokolwiek bądź nieszczęścia pociąga niekiedy za sobą istotnie to nieszczęście a co najmniej dużo nieprzyjemności.

Dowodem tego jest historia niejakiego Dawida Perelsztejnego z Łomży. Pan ten posiada w wymienionem mieście duży skład skór. Będąc jednak człowiekiem przezornym skład swój zabezpieczył od kradzieży w Wileńskim Oddziale Warszawsko - Poznańskiego T-wo Ubezpieczeniowego.

Dlaczego p. Perelsztejn zabezpieczając się przed złodziejami wybrał aż tak daleko położone Wilno, pozostanie jego tajemnicą. Ale ubezpieczając się miał rację.

KRADZIEŻ 900 SKÓR

Oto pewnego razu, gdy pan Dawid bawił poza Łomżą a w domu pozostawała tylko jego małżonka Chana stało się nieszczęście.

Nieujawnieni sprawcy przedostali się w nocy do sklepu i wynieśli stamtąd co najcenniejsze skóry. Zabrano tego razem coś około 900 sztuk.

Powstał lament i rwetes. Ostatecznie zmarłona kobieta zgłosiła się do policji i o wszystkim powiadomiła dyżurnego przodownika. Było to dnia 27 lutego 1930 r.

Jakże się jednak zdział Perelsztejn i jego żona, gdy w parę tygodni potem zostali oni oskarżeni przez prokuratora o symulację kradzieży i wprowadzenie w błąd policji. Nie pomogły żadne tłumaczenia. Przemawiały przeciwko nim poważne poszlaki i ostatecznie Perelsztejnowie zajęli ławę oskarżonych w Sądzie Grodzkim oskarżeni z art. 156 dawnego kodeksu karnego.

Rozprawa ta udowodniła winę tylko Perelsztejnowej i dlatego skazano ją wówczas na 1 miesiąc aresztu. Wyrok ten uchylono dopiero druga instancja Sąd Okręgowy, do której skazana się odwołała.

PODRÓŻ DO ŁOMŻY RADNEGO M. WILNA

W międzyczasie jednak pan Dawid zwrócił się do T-wo o wypłacenie sumy asekuracyjnej. Skóry jego były ubezpieczone na 1000 dolarów. Żądał przeto wydania mu tej sumy. Celem wyświetlenia całej sprawy do Łomży udał się przedstawiciel wspomnianego T-wo a jednocześnie radny m. Wilna inż. Spiro. Długo się targowano, lecz ostatecznie p. Spiro zaproponował Pe-

relsztejnowi tytułem wynagrodzenia doznanej przez kradzież straty 1000 złotych.

— Co tylko 1000 zł, kiedy ja się zabezpieczyłem na 1000 dolarów? — ohurzył się pan Dawid. — To są wolne żarty szanownego pana, ale ja się nie zgadzam.

— No trudno — oświadczył przed stawiciel T-wo. — Może pan nas w takim razie zaskarżyć do sądu.

Na zastosowanie się do tej propozycji pan Dawid długo nie czekał. — Przyjechał do Wilna i zaskarżył T-wo do sądu o wypłacenie mu 1000 dolarów.

Z DESZCZU POD RYNNĘ

Ale tutaj w całej sprawie zaszedł najmniej oczekiwany zwrot. Oto na rozprawie cywilnej w Sądzie Okręgowym pełnomocnik T-wo adw. Marciniowski postawił wniosek o pociągnięcie powoda do odpowiedzialności karnej ze rzekome wprowadzenie w błąd T-wo i usiłowanie sposobem oszukańczym wyłudzenia od p. Spiro 1000 zł. Prokurator wniosek ten zaaprobował i w rezultacie proces cywilny odroczone a Perelsztejnowi pociągnięto do odpowiedzialności z art. 264 K. K.

Rozprawa odbyła się właśnie wczoraj. Bronił oskarżonego adw. Czernichow zaś powództwo cywilne w sumie 53 zł. popierał z ramienia T-wo adw. Marciniowski. Owych 53 zł. stanowiły właśnie kwotę, jaką wydał w swoim czasie inż. Spiro na podróż do Łomży. Zwrotu ich domagało się przeto T-wo, którego przedstawicielem był p. inż. Spiro.

Proces ten ze względu zrozumiałych wzbudził powszechne zainteresowanie w kręgach prawniczych. Z dużym zaciekawieniem czekano właśnie na ogłoszenie wyroku. Jak się okazało wyrok ten był uniewinniający. Obecnie martwi p. Perelsztejnowa fakt, że bezpośrednio po ogłoszeniu wyroku — prokurator zapowiedział apelację.

CIĄGLE W KÓŁKO

Dojdzie zatem do ponownej rozprawy, której wyniku trudno oczywiście przewidzieć.

DO POPULARNYCH HASEŁ
ZRÓB COŚ — KUP COŚ
DODAJ
LEŃ GDZIEŚ

List otwarty

Otrzymujemy następujący list z prośbą o ogłoszenie:

Do Komendanta Obwodu
LEGJONU MŁODYCH
Związku Pracy dla Państwa

Niniejszym zawiadamiam Szanownego Pana, że z dniem 28 października r. b. przestałem należeć do Legionu Młodych i proszę o skreślenie mnie z listy członków tej organizacji.

Postanowienie moje motywuję „Feljetonem Aktualnym“ p. Lili Wenedy pt. „Pod listkiem pasterskim“, który ukazał się w nr. 43 „Państwa Pracy“, organu Legionu Młodych: feljeton ten bowiem jest sprzeczny z deklaracją ideową L. M., a mianowicie z punktami 14, 11, 15.

Punkt 11 mówi o tępieniu postawów nienawiści, a artykuł „Pod listkiem pasterskim“ jest przedewszystkiem wyrazem nienawiści do Kościoła katolickiego; przeciw on w sposób wulgarny przekręca słowa św. Jana z Ewangelji, rozdz. I, wiersz 1-14: — „In principio erat verbum“... „Et verbum caro factum est et habitavit in nobis“.

Feljeton wspomniany występuje o ilej jaskrawo przeciw 14 p. deklaracji, który mówi o uznawaniu wielkiej wartości etycznej czynnika religijnego i czei, z jaką L. M. odnosi się do religii, jako źródła idealnych pierwiastków ludzkości. Panowie, gdzież ta cześć dla religii, poco ten punkt? Więcej odwagi cywilnej, więcej konsekwencji i inteligencji! Czemu zasłaniajcie się walką z klerem, gdy toczyście otwarty bój z religią? Czy liczyście na brak inteligencji swoich członków? Nie ośmieszajcie się!

Wreszcie punkt 15, ostatni deklaracji, głoszący o przestrzeganiu zasady dotrzymywania słowa — musu wprowadzania w czyn przyjętego na się zobowiązania. Tak piękny punkt i co zrobiliście z nim? Przecież ten „Aktualny Feljeton“ swoją treścią i doborstwem stęku niesmacznych dowcipów chyba bardzo jaskrawie przeczy pp. 11, 14, sam jest z niemi sprzeczny i nie tu dodawać nie trzeba.

I Wy, Panowie, nazywacie się Związkiem Pracy dla Państwa? Czy w ten sposób rozumiecie swą pracę? Przypuśćmy, że występujcie przeciw klerowi, bo i tam są ludzie niepowołani — karierowicze; ale jeśli chcecie poprawić, to nie wyszydźcie świętych słów Ewangelji, nie szargać świętości, bo to boli! Mieście tę odwagę i powiedzcie jasno, że Wam Kościół jest niewygodny, waleczyście z nim, ale nie zastanawiacie się walką z klerem i klerikalizmem!

Jan Prus Kostecki

PS. Równocześnie dołączam legitymację członkowską i odznakę L. M. oraz zaznaczam, że list ten postaram się umieścić w prasie, aby zwrócić uwagę społeczeństwa polskiego na dzieło i rolę L. M.

DO REDAKCJI „SŁOWA“

WILNO, UL. ZAMKOWA 2.

Niniejszem zgłaszam gotowość nabycia drzeworytu - akwaforty

(nazwisko artysty)

(tytuł dzieła)

w cenie subskrypcyjnej zł.

W razie gdy na dzieło powyższe zgłosi się co najmniej 20 nabywców i redakcja „Słowa“ ogłosi, że transakcja doszła do skutku, zobowiązuję się zakupić dzieło po wyżej zadeklarowanej cenie.

Imię, nazwisko i zawód subskrybenta

Dokładny adres

MIKOŁAJ MIRONOWICZ.

22)

SĘPY

Na znak dany przez Beka, wszyscy zajęli miejsca. Bek również majestatycznie powolnością ludzi wschodu uśmiechnął na tronem krzesła, a u nog jego złożono stos chałatów. Były to nagrody przygotowane dla zwycięzców.

Gonę uderzył trzy razy, a dwóch, ogromnej postawy Sartów, oczekujących sygnału, rzuciło się na siebie. Ruchliwy tłum umilkł, — cisza zapanała — tak wielka, że daleko słychać było echrupliwy oddech wznagających się ze sobą olbrzymów i sapanie powalonego. Walka trwała krótko, — po kilku minutach pierwszy olbrzym pokonany, pluł krwią i z trudem granolił się z piasku. Zwycięzca, mokry od potu, z zakrwawionym nosem, padł na kolana przed Bekiem i wyciągnął ręce ku górze. Bek rzucił mu jeden chałat, a tłum okrzykiem nagrodził nietyle zwycięzcę, co królewski dar władcy. Walki zapasników trwały długo, zjechało się bowiem wiele siłaczów, niektórzy z dalekich kiszlaków. Pełnia ich ciekawość widoku Beka i nagrody z jego ręki.

Naraz tłum zachybotał. Z ciżby rozsuniętych pałkami przez sarbasów, wyszli gońcy torujące drogę nowemu gościowi. Był to dowódcą rosyjskiego

garnizonu, generał Miszezenko, który nadjechał, aby złożyć swe gratulacje Bekowi, odznaczonemu najwyższym stopniem przez Emira.

Na widok generała wjeżdżającego ze sztabem, — armaty ukryte w gęstych palacowego ogrodu, dały kilka salw, a nadworna kapela zagrała narodowego marsza. Od dzikiego jęzgotu piszezałek i bebuów mało nie popękają uszy, tem bardziej, że do ogólniej wza wy dołączyły się dzikie okrzyki ludności.

Na cześć generała Miszezenki oraz pań, które w tym czasie nadjechały do pałacu, — przygotował Bek wspaniały bankiet. Na bankiecie wystąpiły europejskie potrawy, zjawili się na stole drób, dzierzyna, ryby, nie zabrakło szaszłyku i pilawu z rożenkami. Zaperliły się cienkutekie kryształowe kielichy szampanem i najlepszymi winami, — jeden tylko wierny wznawca Mahometa Bek popijał skromnie sodową wodę. Podczas biesiady przegrzywała nadworna orkiestra Beka, odzwierciedlając wesołe melodie, naprzemiennie z wojskową muzyką strzelców turkiestańskich. Wreszcie jako atrakcja wieczoru wystąpił chór baczów.

Gdy zasiadano do wieczerzy, —

zdołała przesunąć się do Izmaila poznana przez niego na statku — Zina Bolska. W obcisłej szafirowej toalecie, błyszcząca brylantami wyglądała czarująco, szleszcząc jedwabiami, wniejąc zdatła delikatni perfumami, rozświeślała wokoło czar pięknej i świadomej swego powabu kobiety. Bolska użyła sprytu i wnet zajęła miejsce obok Izmaila:

— Niegrzeczny jest czerkies — rzuciła — tak wypełnił obietnicę, — czekałam — czekałam z mężem — poprawiła się, — na wizyte, — ale nie przodno... to mówiące podsunęła swój kieliszek do napitnienia Izmailowi, zmuszając go do picia, — i wychylając bez obawy trunku.

Izmail począł niezdarnie tłumaczyć się, — ale czuł, że się plęze, starał się to nadrobić żartami, odparowywał jej zrzęcznie insynuacje, i wpadał w ferwor. Wieczera miała wesoło, — bliskość Bielskiej poczęła działać na Izmaila. Czł, że tym razem już nie wymknie się pięknej pani.

Pod koniec uczy, Zina kładąc swą małą, ubrylantowaną, rączkę na jego kolanie, — nachyliła się i szepnęła:

— Leez dzisiaj — zgodzi się pan towarzyszyć mi w powrotnej drodze, gdyż jestem sama, mój mąż wyjechał na kilka dni, a nie chciałam się wyżyć tej atrakcji, w swem nudnym życiu, — tembardziej, że czułam, kogo tu spotkam... Izmail uśmiechnął się i już przy-

taknął głową na znak zgody, — lecz nie mógł rzucić ani słowa — bo w tej chwili z drugiej strony Bolskiej nachylił się młody porucznik Almazow i poprosił ją do drugiego apartamentu.

Bolska wstała, — rzuciwszy Izmailowi:

— Zaraz wracam... Pozostał przy stole, wypił znówu kielich wina i czekając na powrót Ziny, począł układać w myślach, jak zdoła upozorować przed Muratem swe zniknięcie.

Tymczasem kapitanowa wraz ze wszystkimi paniami odeszła do haremu, aby złożyć wizytę żonom Beka.

Harem mieścił się w głębi gęstego ogrodu o bujnej ciemno - szmaragdowej zieleni. Panie, — z generałową na czele, prowadził syn Beka, jeden tylko z mężczyzn, majnyj wolny wstęp do przybytku kobiet.

W imieniu wszystkich żon, — a miał ich Bek 7, wyszła do gości, najstarsza Zara, — matka Osmana. Ubrana była w kosztowny malinowego koloru chałat, zielone szarawary zapinały się w goleniach złotem klamrami, głowa była osłonięta delikatną gazą. Twarz i ręce miała Zara umalowane złotą farbą, — w uszach spięte ogromne koleczyki, palec błyszczały od drogieńszych pierścieni, a na rękach jej podzwaniały złote ciężkie bransolety. Drobne nóżki pięknej niegdys kobiety zdobiły złote pantofelki.

Osman stał przy matce, i znając

język rosyjski, spełniał rolę tłumacza. Zara podejmowała panie serdecznie, z wylewną wesołością gościnności, — podawała słodycze i owoce. W szery sposób wyjawiała swój zachwyt nad europejskimi kobietami, — a najbardziej podobały się jej kobiety o jasnej, różowej cerze, blondynki o niebieskich oczach: takich kobiet nie ma wiele na Wschodzie, a Sartanki są smagłe, często wprost złote. To też czar pulchnych, złotych blondynek robił wielkie wrażenie na ludziach Wschodu i uważają je za kobiety o niebiańskiej urodzie.

Osman gdy znalazł się w towarzystwie pięknych wydekoltowanych kobiet, i to w takiej bliskości, jaka nie była nigdy przekreżana w jego kraju, — uległ również podnieceniu i począł emalować córkę pułkownika, — jeszcze podlotka, skromnie spuszczając oczy. Zdumiał wszystkich, gdy bez namysłu oświadczył gotowość pojąć ją za żonę, na co Zara przytaknęła głową. — Cóż pani pułkownikowa, obróciła oświadczenie o rękę córki w żart, na co Osman spoważniał i stracił humor.

Przy pożegnaniu generałowa wzięła Zarze artystyczną kasetkę, sprowadzoną w tym celu z Moskwy, pełną kryształowych flakonów z perfumami, pachnącem mydłem, pudrem i różnokolorowymi szminkami. Zina Beka nie kryła swej radości, ogłądała z zachwytem wytworne pachnidła i klas-

**NAJKORZYSTNIEJSZA I NAJLEPSZA
LOKATA OSZCZĘDNOŚCI
w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych,
Oddział w Wilnie, ul. Mickiewicza 28.**

Oprocentowanie od złożonych wkładów liczone jest według najwyższej, ustawowo dopuszczalnej stopy (obecnie do 5 i pół proc.)
Zwrot wkładów zagwarantowany jest nie tylko majątkiem C. Kasy, lecz także dodatkową odpowiedzialnością udziałowców.
Centralna Kasa istnieje od r. 1909; udziałowcami jej są: Skarb Państwa i ponad 3000 różnych spółdzielni rolniczych.

(D. e. n.)

W.K.S. Śmigły—Ognisko 18 b. m.

SPOTKAJĄ SIĘ W BOKSIE

Ostatnio Zarząd Związku Bokserskiego w Wilnie, powziął decyzję uniemożliwiającą spotkanie zespołowe o mistrzostwo Wilna.

Jak wiadomo w r. b. o tytuł ten ubiegały się tylko dwie drużyny: WKS i Ognisko. Między innymi w zespole WKS brał udział zawodnik Talko. Należał on jednak uprzednio do Strzelca, a występując w barwach WKS nie miał jeszcze karty zwolnienia. To właśnie było przyczyną, iż

całe spotkanie pomiędzy WKS Śmigłym a Ogniskiem o zespołowe mistrzostwo Wilna w boksie i zostało przez władze związkowe unieważnione.

Termin ponownego spotkania wyznaczony został na 18 listopada, przy czym spotkanie to odbędzie się również w sali Ośrodka przy ul. Ludwiskiej. Unieważnione spotkanie — jak już o tem pisaliśmy — wygrał walcoverem w stosunku 16:0 WKS Śmigły.

Makabi pokonana w Rydze

RYGA. W poniedziałek późnym wieczorem odbył się w Rydze mecz bokserski pomiędzy drużynowym mistrzem Warszawy, Makkabi, a kombinowanym zespołem węgiersko - lotewskim. Dodać należy, że w drużynie gospodarzy występował dwaj tylko Łotyzy, Tjasta i Drenger.

Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco:
waga musza: Birenbaum (M) zremisował z Kiszka - Kiszka.
waga kogucia: Rozenblum (M) mimo wyraźnej przewagi dostał wynik remisowy z Benaczym.

waga piórkowa: mistrz Europy,

Węgier Szabo, pokonał na punkty twardego i wytrzymałego Borensteina.

waga lekka: Tatai (Węgier) pokonał na punkty Neustadta.

waga półśrednia: Tjasta (L) wyprzedził Winograda.

waga średnia: Pilnik (M) łatwo uporał się, zwyciężając na punkty, Węgra Czysara.

waga półciężka: Neuding (M) wyprzedził Węgra Roża.

Ogólny wynik spotkania 8:6 dla drużyny węgiersko - lotewskiej.

Poza konkursem, w spotkaniu towarzyskim, Łotyzy Drenger wyprzedził Węgra Kunderna.

Budżet PUWF zmniejszony

W związku z ogólną redukcją budżetu państwowego na rok 1934/5 zmniejszony został nieco i budżet Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i P.W.

Budżet na rok bieżący wynosił 7.900.000 tys. złotych. Preliminarz budżetowy na rok 1934/5 wynosi kwotę 7.092.000 tys. zł., a więc o sumę 808 tys. zł. mniej.

Paolino — Carnera

Wczoraj wyjechał z Hiszpanii do południowej Ameryki znany bokser ciężkiej wagi Paolino, który w dniu

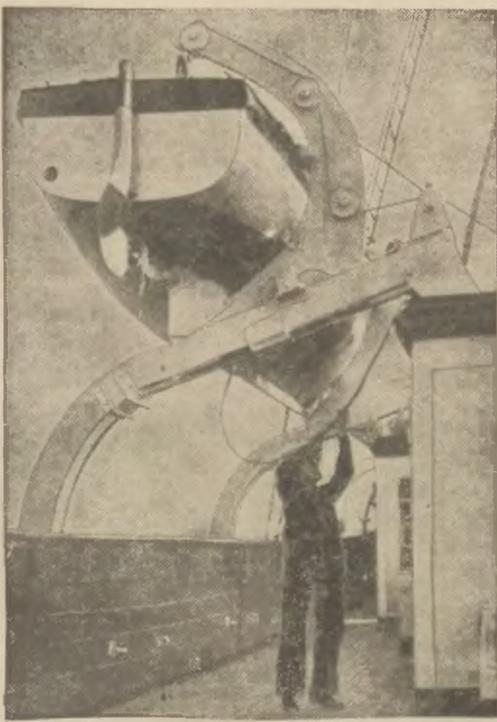
24 b. m. w Buenos Aires rozegrał mecz bokserski z b. mistrzem świata, Carnerą.

Otwarcie wystawy sztuki belgijskiej



W ubiegłą niedzielę Pan Prezydent Rzplitej dokonał otwarcia w salach Instytutu Propagandy Sztuki wystawy p. t. „Sto lat sztuki belgijskiej”. Na zdjęciu — Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie ministrów Beeka i Jędrzejewicza oraz posła belgijskiego w. hr. Davignon (pierwszy z prawej) i jego małżonki na chwile przed przecięciem wstęgi.

Najnowocześniejsze łodzie ratunkowe na jachcie luksusowym



Jeden z najbardziej luksusowych jachtów świata, nazwany „Latająca Chmura”, przeszedł ostatnio w posiadanie milionera Nelsona Wardena. — Przeważnie stanowił własność księcia Westminsteru. Jest to jedyny jacht, który posiada na pokładzie urządzenie ratunkowe, na wzór parowców oceanicznych.

Z ZA KURTyny

1000 DZIECI NA KONCERCIE

W Filharmonii warszawskiej zorganizowano pierwszy koncert dla młodzieży szkół powszechnych. Na koncercie było około 1000 dzieci. — Inny poranek urządziło miasto w związku ze śmiercią ś. p. Medarda Downarowicza. Trzeci poranek odbył się w Operze Warszawskiej, grano utwory: Zelenkiego, Moniuszki, Chopina, Schuberta, Mozarta. Na koncercie tym było przeszło 1000 dzieci.

W Wilnie niestety, poza porankiem poświęconym twórczości S. Moniuszki, zorganizowanym przez Wydział Oświaty pozaszkolnej przy Kuratorjum Wileńskim, — nie się dotychczas nie dzieje.

Z TEATRU KRAKOWSKIEGO

Wystawiona ostatnio w Krakowie w pomyslowej reżyserji K. Wyrwicz - Wichrowskiego, komedia muzyczna „Domek z kart” Granichstedta, (kompozytora op. „Orlow”) odniosła triumf prawdziwy. Dotychczasowe przedstawienia tej barwnej komedji muzycznej — odbyły się przy szczelnie wypełnionej widowni. Jak się dowiadujemy, utwor ten ma być wystawiony w Wilnie w teatrze muzycznym „Lutnia”.

Niebawem w teatrze krakowskim odbędzie się premiera nowej, niegranej jeszcze komedji Rity Rey „Rycerz kameljowy”. Na tle żywej akcji odbywającej się w Paryżu, przeprowadza autorka w formie śmiałej i zajmującej pewien aktualny konflikt w życiu ludzi „współczesnych”. Interesująca ta nowość ukaże się w reżyserji Juliusza Osterwy.

„ZEGARMISTRZ I KURA”.

Najnowsza sztuka sowiecka Iwana Koczergi p. t. „Zegarmistrz i kura”, nagrodzona na konkursie w Moskwie w roku 1934 — wystawiona zostanie w teatrze miejskim w Sosnowcu pod dyktando J. Golaszewskiego i reżyserji znanej szacownie Wilnu art. dramatycznej Leny Zelwerowiczówny.

Z TEATRU WOŁYŃSKIEGO

Teatr polski na Wołyniu wystawił ostatnio w Lucku komedję S. Kiedrzyńskiego „Ten stary warjat” z: Biernacką Modrzeńską i Zonerem w rolach głównych. Publiczność przy otwarciu scenie oklaskiwała bardzo dobrą grę zespołu. Reżyserja Zonera.

TEATR POLSKI W KALISZU

Tow. dramatyczne pod kierunkiem Krokowskiego rozpoczęło, jako stały teatr w Kaliszu, przedstawienia komedji i dramatu w sali Tow. rzem. chrześcijańskich. Pierwsze przedstawienie wypełniła komedja Kiedrzyńskiego „Ten i tamten”.

KRZEWIENIE KULTURY MUZYCZNEJ W LUBLINIE

W celu szerzenia kultury muzycznej wśród szerokich warstw młodzieży szkolnej i społeczeństwa starszego powstał projekt organizowania koncertów - audycji w wielu miastach woj. lubelskiego. Akcję prowadzi stowarzyszenie p. n. „Organizacja ruchu muzycznego”. Zamierza ono zaprosić wybitne siły artystyczne Polski. Projektowane koncerty rozpoczyna się już w najbliższym czasie.

NOWA SZTUKA „DYREKTOR ON”

W teatrze Kameralnym w Warszawie rozpoczęły się próby ze sztuki Jerzego Zawieyskiego pt. „Dyrektor on”. Rolę gł. grać będzie Karol Adwentowicz. Reżyseruje Jerzy Ronard - Bujański. Premiera spodziewana jest około 10 listopada.

„TEATR SKRÓTÓW” W KATOWICACH

W nowym lokalu tetru „Rarytas” w Katowicach powstaje „teatr skrótów” dla dzieci i młodzieży. Dwa razy w tygodniu w godzinach popołudniowych odbywać się będą specjalne przedstawienia dla naszej młodej generacji, które polegać będą na tem, że na scenie będzie się interpretować odpowiednie skrócone i opracowane fragmenty z rozmaitych arcydzieł literatury dramatycznej. Będzie to prawdopodobnie pierwsza tego rodzaju impreza w Polsce, która może stać się naprawdę bardzo pożyteczną inicjatywą w dziedzinie popularyzowania wśród młodzieży — sztuki teatralnej i będzie mogła liczyć na wszechstronne poparcie.

TWÓRCZYNI SOWIECKIEGO TEATRU DLA DZIECI W WARSZAWIE

W Warszawie w sali teatru „Reduta” odbył się odczyt twórczyni czołowego teatru dla dzieci P. Natalji Satz, pt. „Drogi twórcze sowieckiego teatru dla dzieci”. P. Natalja Satz, jest kierowniczką kilkunastu teatrów dla dzieci na terenie Rosji sowieckiej. Teatry te, dzięki swemu wysokiemu poziomowi artystycznemu uzyskały sobie opinię naj lepszych na świecie teatrów dla dzieci. Jest ona również inicjatorką t. zw. Teatru Samorodnego, który to pomysł został bardzo szeroko zastosowany na Zachodzie.

Za dobre obchodzenie się

— Zaciągnął mnie do piwnej, prosił pana pastarunka, podpoił odumysłowie, a późniejżo poro, jak ja ze wszystkim był zdurniały, od tej hary przaklentej, sunul mnie wechłłów na 1.000 złotych z listyną, cob, zna czysia, podpisać, dyk ja i podpisał pod piana renka! Nia wiem co i robić teraz! Takie hroszy, cała moja bogactwa! Prosa ob poratunk, cob zna czysia po sprawiedliwości wszystko rozebrać! — tak żalił się policji Ludwik Romaszko, leńniczy z prywatnych lasów w Jodkach na swego szwagra Aleksandra Woronowicza, stolarza z zawodu, zamieszkałego w Wilnie.

Wzwołał więc „na oremus” mistrza hebla i piły, ten zaś oświadczył rzecz niezwykłą!

— Sprawiedliwie mówi co wechli podpiśal, ali aszukanstwa tuł anijakiego nia było! Z dobrej woli hroszy za deklarował, w nagroda zna czysia za to, co z żonko mojo, co jemu siostra przychodzisa, dobra obchodza - sial! Nia bija, nia kutaja, jak chłtóry inszy, i jak co poprosi nie odmówia, takim czynem legalnie hroszy otrzyma!

Ponieważ instytucja premjowania męży za dobre obchodzenie się z żonami dotychczas nie była w Polsce notowaną, policja skrupulatnie bada tę niezwykłą historję!

Wincuk Markotny.

Programy radiowe WILNO.

Czwartek, dnia 8 listopada 1934 r.

6,45 Pieśń, muzyka, gimnastyka
muzyka, dziennik poranny, muzyka, chwilka pań domu.

7,50 Koncert reklamowy
7,55 — 8,00 Gielda rolnicza
11,57 Czas
12,00 Hejnał
12,03 Wiadomości meteorologiczne
12,10 Panna Kroczecka i jej koleżdy — obrazek dla dzieci
12,30 Poranek szkolny
15,30 Wiadomości eksportowe
15,45 Muzyka lekka
16,45 Lekcje francuskiego
17,00 Sluchowisko „Marja Stuari”
17,50 Skrzynka pocztowa Nr. 332
18,05 Ze spraw litewskich
18,15 Koncert kameralny
18,45 Co czytać
19,00 Recital śpiewaczy
19,20 Feljton aktualny
19,30 Utwory Berliozy
19,50 Wiadomości sportowe
20,00 Rewja orkiestry
20,55 Jak pracujemy w Polsce
21,00 Koncert muzyki francuskiej
21,45 Dusza Europy i Azji
22,00 Rozwój osobowości twórczej uczenia — odczyt
22,15 II lekcja tańca
22,45 Koncert reklamowy
23,00 Wiadomości meteorologiczne
23,35 Muzyka z płyt
23,05 — 23,30 Muzyka taneczna

WARSZAWA.

Piątek, dnia 9 listopada 1934 r.

6,45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zoroze”.
6,48 Muzyka (płyty). 6,52 Gimnastyka (płyty). 7,15 Dziennik poranny. 7,25 Płyty. 7,35 Chwilka pań domu. 11,57 Sygnał czasu. 12,00 Hejnał. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12,05 Przegląd prasy. 12,10 Polska muzyka ludowa. 12,45 „Zaopatrzenie okien na zime” — wygl. p. Marja Stefkowa. 13,00 Dziennik południowy. 13,05 Fragment z opery Gounoda (płyty). 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Koncert zespołu H. Adamskiej Grossmanowej. 16,45 Audycja dla chorych w oprac. ks. Rękasa (tr. ze Iwowa). 17,15 Arje i pieśni w wyk. Malgorzaty Kurnatowskiej. Akomp. I. Urstein. 17,30 L. v. Beethoven: Sonata F-dur, op. 17. 17,50 Przegląd wydawnictw. 18,00 „Nowiny leśne” — wygl. prof. Jan Kłoska. 18,10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy”. 18,15 Recital fortepianowy Marji Barówny. 18,45 „Najokrutniejsza na świecie puścza” (z wyprawy zoologicznej do Peru) — wygl. p. Arkady Fiedler (tr. z Poznania). 19,00 Utwory na ksylofon i mandolinę (płyty). 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 Płyty. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 „Jak spędzić święto?” 20,05 Pogadanka muzyczna prof. Z. Jachimecki (tr. z Krakowa). 20,15 Koncert symfoniczny z Konserwatorium Warszawskiego. W przerwie Dziennik wieczorny oraz „Jak pracujemy w Polsce” (pog. społ. kult.). 22,30 Poezja Irredenty — rec. Jan Waśniewski. 22,40 Koncert reklamowy. 23,00 Wiadomości meteorologiczne. 23,05 Muzyka taneczna z dancingu „Adria”, ork. H. Golda.

Ofiary

Beziemiennie dla inteligentnej rodziny zł. 2.—
Z. S. na powodział zł. 2.—

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych - naszego
środka od odcisków
PROW. A. PAKA

„CASINO” Ostatnie dall Rewelacyjny program!

W największej kreacji swego życia, w filmie wspaniałym i ciekawym od słynnej „Tanczącej Wenus” p. l. „TANIEC MIEŁOSCI”. Uwielbiają ją mężczyźni i zadręszają jej kobiety, piszą o niej wszystkie pisma! Dramat najwyższego napięcia. Bogaty nadprogram: Ostatnie nowości świata (Paramount), wspaniała komedja i kronika „Pata”.

TEATR - KINO - REWJA Balkon 25 gr.
Wielki niesamowity porywający film „Fantomas?”
W rol. g. Ricardo Cortez, Mary Duncan i inni. Groza. Sensacja. Napięcia. Nadprogram: Największa sensacja „Cowboy z Aryzony” W rol. g. KEM MAYNARD.

Od dziś na naszym ekranie **PAN Franciszka Gaal** najwspanialsza, fenomenalna trzpiotka ekranowa w komedji przewyższającej „Csibi” w roli popl. „Wiosenna Parada” Turnej śmiechu, piosenek i tańca, spłot pikantnej, humoru i wesoły. Nadprogram — świetny dodatek Bil honor, nieważne. Upraszta się o przybycie na początki seansów PUNKT 4, 6, 8 i 10.15. — Niebawem przepiękny, wprost do serca przewalający film „Melodje Cygańskie” — Szczęgoly nastąpi!

„HELIOS” Inauguracja na premieral
Nieśmiertelne arcydzieło **WIKTORA HUGO**
Realiz. Raymond Bernard. W rol. g. HARRY BAUR, Fiorella, Vanel i inni
Dotychczas nie było tak potężnego filmu. Na 1 s. ceny znizone. Honorowe bilety nieważne. Począ. o 9.15.

„ROXY” Dzisiaj premieral Porywający dramat kobiety, która z odwagą poszła na spotkanie nowego, nieznanego życia. Motto: Nie znamam życia, więc zaufałam ci...
ZAUFAM CI... Rele główne: Pogromczywi Marleny Dietrich ROSEMARY AMES oraz znakomity JOHN BOLES Film przewyższający o niebo „Złedwie wczoraj”. Nadprogram — nadzwyczajne dodatki: Tygodnik Paramountu, Grotteska rysunkowa i kronika Pata.

Lekarze
Doktor GINSBERG
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 34, Przyjmuje od 8—1 i 4—8. Tel. 567.

Dr. Janina PIOTROWICZ-JURCZENKOWA
Ordynator Szpitala „Sawicz”. Choro by: skórne, weneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 5 do 7 wiecz Wilno, Wileńska 34, II-gie piętro Tel. 18-66.

Doktor J. BERNSTEIN
choroby skórne weneryczne i moczopłciowe, Mickiewicza 28, m. 5. Przyjmuje od 9—1 i 4—8.

Doktor M. ZAURMAN
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
SZOPENA 8. TEL. 20-74.
Przyjmuje: 8—1 i 4—8.

Doktor ZELDOWICZ
Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje od godz. 9—1 i 5—8.

Doktor ZELDOWICZOWA
kobięce, skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje o godz. 12—2 4—7 Ul. Wileńska 28, tel. 277.

Kupno i Sprzedaż

DO SPRZEDANIA 3 domy murowane jednopiętrowe w rejonie mostu kolejowego. Dowiedzieć się: ul. Piłsudskiego 13—9 od godz. 6—8 wiecz.

DZIAŁKI budowlane do sprzedania, ul. Belmont 31, W. Rutkowski.

KUPIĘ KAJAK dwuosobowy. Oferty do „Słowa” pod K. S.

PIANINO dobrze utrzymane kupię okazynie za niewygórowaną cenę. Oferty tylko piśmienne: Wileńskiego 4—5.

PIECYK kalowy przenośny w dobrym stanie kupię niedrogo. Oferty z warunkami dla „Sublokatora”.

PODWOZIE samochodu osobowego mocne, bez remontu kupię okazynie Oferty pod „Bez opon”.

POSZUKUJĘ książkę Natalji Bardzkiej „Książka Jerzy” i tak ze powieści z dawnych lat, mogą być dodatki do tyg. ilustrowanego Biesiady Literackiej, tyg. Mód i Powieści — zgłoszenia do Adm. pod M. K.

RADJO (detektor z głośnikiem) doskonale odbierające stację miejscową, niewymagające żadnych kosztów sprzedam okazynie Piłsudskiego 10—5, w godz. 20—21.

SPRZEDAM, zamienię na lotwark parcelę około Kazimierza na Wiśle. 20 ha, łąki, ziemia orna pierwszorzędnej jakości. Wilno, Kamienna 5, m. 2 od 12—14, pośredniczy wykluczeni.

TANIO produkty rolne na zimę: kapusta, kartofle, buraki i in. z majątku hr. J. Tyszkiewiczza. Zyguntowska 6—1, tel. 7-50.

Lokale
DO WYNAJĘCIA 3 pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami jasne i ciepłe, ul. Dąbrowskiej 7.

Joan CRAWFORD

„Fantomas?”

Od dziś na naszym ekranie **PAN Franciszka Gaal** najwspanialsza, fenomenalna trzpiotka ekranowa w komedji przewyższającej „Csibi” w roli popl. „Wiosenna Parada” Turnej śmiechu, piosenek i tańca, spłot pikantnej, humoru i wesoły. Nadprogram — świetny dodatek Bil honor, nieważne. Upraszta się o przybycie na początki seansów PUNKT 4, 6, 8 i 10.15. — Niebawem przepiękny, wprost do serca przewalający film „Melodje Cygańskie” — Szczęgoly nastąpi!

„HELIOS” Inauguracja na premieral
Nieśmiertelne arcydzieło **WIKTORA HUGO**
Realiz. Raymond Bernard. W rol. g. HARRY BAUR, Fiorella, Vanel i inni
Dotychczas nie było tak potężnego filmu. Na 1 s. ceny znizone. Honorowe bilety nieważne. Począ. o 9.15.

„ROXY” Dzisiaj premieral Porywający dramat kobiety, która z odwagą poszła na spotkanie nowego, nieznanego życia. Motto: Nie znamam życia, więc zaufałam ci...
ZAUFAM CI... Rele główne: Pogromczywi Marleny Dietrich ROSEMARY AMES oraz znakomity JOHN BOLES Film przewyższający o niebo „Złedwie wczoraj”. Nadprogram — nadzwyczajne dodatki: Tygodnik Paramountu, Grotteska rysunkowa i kronika Pata.

DO WYNAJĘCIA pokój dla samotnego(iej) z niekrepującym wejściem, ze wszystkimi wygodami i używalnością telefonu. Antokolska 50, m. 2, tel. 7-94. Oglądać można od 9—10 rano, albo od 3—6 ppcl.

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokoi z wygodami i balkonami na I piętrze, ul. Białostocka Nr. 6, w byłej Kolonji Montwillowskiej.

MIESZKANIE do wynajęcia 3 pokoi i kuchnia, ul. Białostocka Nr. 6, w byłej Kolonji Montwillowskiej.

POTRZEBNY ZARAZ na dłuższy czas osobny domek murowany w ogrodzie 9 do 12 pokoi z wygodami i ewentualnie garażem samochodowym. Oferty do Redakcji pod „R. J. 22”.

POKOJ do wynajęcia ładny duży solidnemu Panu można z całkowitem utrzymaniem, Królewska 5—3.

2—3 POKOJOWE MIESZKANIE z wszelkimi wygodami w śródmieściu poszukuję, nie wyżej 2 piętra. Oferty kierować do Administracji „Słowa” pod O. K.

Nauka

FRANCUSKA udziela lekcji w zakresie wszystkich klas gimnazjum, Mickiewicza 22, m. 15, od 11—1 g.

UCZENICA ki. VII gimnazjum udziela lekcji łaciny lub matematyki. Na postawiony w Adm. dla „M” adres zgłosi się.

Poszukują pracy

BYŁA nauczycielka w Rosji lat 36 szuka zajęcia domowego przy malej rodzinie lub u samotnej pani. Zgłoszenia p d „Praca 36”.

PIELĘGNIARKA z długoletnią praktyką szuka pracy, miejscowości obojętnej. Zgłoszenia dla „Fachowej P. W.”.

Praca zaofiarow.

ELEKTROMONTER — kinooperator znajduje zajęcie. Oferty z podaniem kwalifikacyj pod „Kabina” do Administracji.

Różne

OBUWIE własnego wyrobu po cenach znizowanych poleca **WŁ. CZAPLIŃSKI**. Wilno, Dominikańska 8, filja: Wielka 13.

TAPCZANY—ŁÓŻKA, fotela, meble wyściełane, wszelkie roboty tapicerskie najsolidniej, najtaniej, najlepiej w firmie **Stef. Gabała**, Niemiecka 2.

Zguby

ZGUBIONY dn. 7 b. m. w okolicy Placu Katedralnego portfel może znaleźć zatrzymać za zwrot fotografii pamiątkowych na Postęrestante pod „Dyskrejca”.

LOT
poprzez czyste przestworze wolne od kurzu, dymu i sadzy, dając moc cudnych wrażeń, krzepią amysł i ciało.